

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 13. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. Października 1884.

---

Treść: Spis petycyj. — Przydzielenie do komisji kolejowej petycji gal. Towarzystwa politechnicznego o za. prowadzenie języka polskiego na kolejach. — Załatwienie petycji dotyczących przeniesienia brodzkiej Izby handlowo - przemysłowej do Tarnopola. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie odsprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu, należącego do Zakładu kulparkowskiego na urządzenie cmentarza. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku p. Wasilewskiego w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-Stożanów. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji wniosku p. Bobczyńskiego względem wydania noweli do ustawy o pijaństwie. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na r. 1885. Rozprawa szczegółowa. Poprawka p. Struszkiewicza poparta przez p. Edw. Jędrzejowicza. Głos sprawozdawcy p. Abrahamowicza. Uchylenie poprawki i uchwalenie preliminarza obu szkół w drugim i trzecim czytaniu. — Uchwalenie preliminarza kursu gorzelniczego w Dublanach na r. 1885. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1885. Głosy pp. Antoniewicza, Sapięhy Adama, ponownie Antoniewicza i Sapięhy Adama, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji konkurencyjnej z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866 i rezolucyi do c. k. Rządu. Rozprawa specjalna nad art. I. §. 4. Poprawka ks. biskupa Soleckiego. Głos sprawozdawcy ks. Buchwalda. Uchylenie poprawki ks. biskupa Soleckiego. Rozprawa nad art. I. §. 9. Wniosek mniejszości komisji motywowany przez Tad. hr. Dzieduszyckiego. Głosy pp. Popiela, Wład. hr. Koziebrodzkiego z wnioskiem, ks. Siczynskiego, ponownie Popiela i Koziebrodzkiego, ponownie Dzieduszyckiego Tadeusza i ks. Buchwalda. Uchylenie wniosku Wład. hr. Koziebrodzkiego. Uchwalenie wniosku mniejszości komisji. — Porządek dzienny 14. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut  
25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybl-  
kiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski  
c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Ba-  
deni, Władysław ks. Sapięha, Tytus Siengalewicz  
i Adam Jędrzejowicz.

Obecných posłów 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posiedzenia uważać należy za przyjęty, gdyż nikt nie wniósł zarzutów przeciw niemu. Protokół z 12. posiedzenia znajduje się w kancelaryi sejmowej do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz Stan. hr. Baden i (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 7. października 1884.

632. Marya Konopacka, przez p. Męcińskiego, o stypendyum przemysłowe — do komisji budżetowej.
633. Towarzystwo pedagogiczne w Kolbuszowie, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie zmiany ustawy szkolnej — do komisji szkolnej.
634. Komitet lwowski dla spraw kolonij wakacyjnych, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę w kwocie 500 zł. — do komisji budżetowej.
635. Magistrat miasta Kałusza, przez p. Hoppena, w sprawie dzierżawy prawa polowania na gruntach włościańskich i małomiejskich — do komisji petycyjnej.
636. Gmina Rohatyn, przez p. Onyszkiewicza, o ustanowienie dla tamtejszych szkół osobnych katechetów dla obu obrządków płatnych z funduszu krajowego — do komisji szkolnej.
637. Jan Hajduczek nauczyciel, przez p. Onyszkiewicza, o wliczenie do emerytury 9 lat służby spędzonych w służbie publicznej — do komisji szkolnej.
638. Gmina Medenice, przez p. Stanisława Tarnowskiego (junior), w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów — do komisji powodziowej.
639. Jan Ładoś, przez p. Bobczyńskiego, o przypuszczenie nieszlacheckiej familii ś. p. Andrzeja Żalchockiego do szlacheckich stypendyów ś. p. Andrzeja Żalchockiego — do komisji petycyjnej.
640. Gmina Mielnicz, Czerteż, Protes, Dubrawka, Włodzimierzycy, Koloryn i Bojanów, przez p. Wernickiego, o usunięcie wadliwości ustaw gminnych i innych zarządzeń przyczyniających się do upadku rolnictwa — do komisji administracyjnej.
641. Atonina Nowosiadłowska, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
642. Mikołaj Horoszko, nauczyciel, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę lub zaliczkę na płacę w kwocie 100 zł. — do komisji budżetowej.
643. Pohorce gmina, przez p. Weissmana, w sprawie regulacji Dniestru i jego dopływów — do komisji powodziowej.
644. Właścicielka dóbr Pohorce, jak wyżej — do komisji powodziowej.
645. Jakób Rożka, przez p. Romańczuka, w sprawie szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta — do komisji petycyjnej.
646. Spółka wodna dla regulacji Wisłoki powiatów Sanockiego, Brzozowskiego i Krośnieńskiego przez p. Słoneckiego, o subwencyę celem przeprowadzenia tej regulacji — do komisji powodziowej.
647. Gmina Wola zaderewacka, przez p. Fruchtmanna, o wolny pobór surowicy solnej dla bydła ze źródła w Lisowicach — do komisji kultury krajowej.
648. Gmina Bereżnica szlachecka, przez p. Hoppena, o wolny pobór surowicy solnej dla bydła — do komisji kultury krajowej.
649. Gmina miasta Wieliczki, przez p. Mieroszowskiego, w sprawie zreformowania szkół tamtejszych — do komisji szkolnej.
650. Ksawera Weronika Dąbrowska, przez p. Antoniewicza, o wsparcie — do komisji budżetowej.
651. Wydział bursy imienia św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Goreckiego, o bezprocentową pożyczkę 4000 zł. i bezzwrotną zapomogę 500 zł. — do komisji budżetowej.
652. Gmina miasta Dąbrowy, przez p. Męcińskiego, o uwolnienie od zapłacenia datku 1000 zł. do budowy drogi Tarnowsko-Szczyńskiej — do komisji drogowej.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Do liczby 700. przekazana została komisji administracyjnej petycja Towarzystwa politechnicznego we Lwowie w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w zarządzie galicyjskich kolei państwowych. Komisya administracyjna zastanawiając się nad tą petycją, uznała, że ta petycja zostaje w ścisłym związku



ze sprawą poruszoną wnioskiem posła Hausnera, co do rewizji statutu kolei państwowych w Galicyi i poleciła mi jako swemu przewodniczącemu prosić Wys. Sejmu, ażeby pozwolił tę petycję odstąpić komisji kolejowej, w której się ów wniosek do rozpoznania znajduje.

JW. Marszałek. Jest wniosek, ażeby petycję Towarzystwa politechnicznego we Lwowie w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w zarządzie galicyjskich kolei państwowych, odstąpić komisji kolejowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podam pod głosowanie, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. W bieżącej sesji została komisji administracyjnej przekazanych kilka petycji w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Są to mianowicie petycje następujące: do l. 31. petycja Wydz. powiatowego w Zaleszczykach, do l. 67, petycja Wydziału Rady powiatowej w Tarnopolu, do l. 68. petycja Wydz. Rady pow. w Trembowli, a nakoniec pod l. 306. petycja Wydz. powiat. husiatyńskiego. Ponieważ w tej sprawie Wysoki Sejm już w ubiegłej sesji a w szczególności na 28 posiedzeniu z dnia 9. Września odnośną rezolucyę powziął, przeto komisja administracyjna uprasza, ażeby jej wolno było te petycje uważać za załatwione ową rezolucyą i odesłać jedo Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie odsprzedania Lwowskiej wyznaniowej gminie izraelskiej części gruntu należącego do zakładu Kulparkowskiego, na urządzenie cmentarza izraelskiego. (Al. 62.) Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do sprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelskiej

1 morga 543<sup>o</sup> z gruntów zakładu dla okłakanych na Kulparkowie za kwotę 300 zł. w. a. na założenie cmentarza wyłącznie dla izraelitów zmarłych w zakładzie kulparkowskim lub gminie Kulparkowa.

Co do formalnego traktowania wnoszę żeby to sprawozdanie odesłać do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-Stojanów. (Al. 63.) Poseł Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Postawieniem wniosku zmiany kierunku budującej się obecnie drogi Lwów-Stojanów na kierunek Lwów-Strzemilcze, z przekazaniem go do Wydziału krajowego do zbadania, mógłbym nasunąć myśl, że sam jeszcze niedostatecznie przekonany jestem o potrzebie zmiany tego kierunku, że nie mam dostatecznych danych, na których bym to przekonanie mógł oprzeć. Tak nie jest. Nie mam ja wprawdzie dostatecznych danych, bym mógł powiedzieć Wysokiej Izbie czy i o ile droga będzie dalsza, czy i o ile mniej lub więcej kosztować będzie, jak strony interesowane, które pewne datki dobrowolne na rzecz tej drogi deklarowały, na zmianę tego kierunku zapatrywać się mogą, ale dla wyrobienia sobie przekonania o niezbędnej potrzebie zmiany tego kierunku, wystarcza dla mnie fakt przeprowadzenia kolei żelaznej z Sokala do Jarosławia, mającej być wkrótce przeprowadzoną z Rawy do Lwowa. Przez przeprowadzenie tych linii kolejowych cały ruch komunikacyjny i handlowy z Wołynia przez komorę Stojanów, równie jak ruch komunikacyjny z okolic Stojanowa obróci się ku Lwowu i na zachód kraju tą drogą kolejową; w miarę tego ubędzie ruch komunikacyjny na drodze Lwów-Stojanów, przez co zostanie ta droga ograniczoną do ruchu miejscowego i powiatowego, skutkiem czego straci zupełnie charakter dotychczasowy swój drogi krajowej, a przybierze cechy drogi czysto powiatowej. Jednakowoż mniejsza o charakter jej i cechę, ale nie mniejsza, że z ubytkiem ruchu, ubędą dochody z myta, a w miarę tego podniosą się koszta utrzymania drogi. Ten wzgląd jest dostatecznym



dla mnie, ażeby przyjść do przekonania o koniecznej potrzebie zmiany kierunku tej drogi z Radziechowa, dokąd tego roku doprowadzoną zostanie, zamiast do Stojanowa, do granicy państwa w Strzemilczu. Strzemilcze jest niejako punktem środkowym na granicy między drogą kolejową Brody-Lwów i Sokal-Lwów, a przez otwarcie drogi do tego punktu ruch komunikacyjny i handlowy z Wołynia, który ma za daleko i do Brodów i Sokala obróci się i ożywi drogę Strzemilcze-Lwów, z drugiej strony zakąt ten wsunięty w granice Wołynia, z glebą urodzajną, z produkcją dużą, gęsto zasiany wioskami i miasteczkami, jak Łopatyn, Szczurowice, Strzemilce, a po drugiej stronie Beresteczko, uzyskały drogę, której bardzo potrzebuje.

Przypuściwszy więc nawet, że ta droga będzie o jakie 10. kilometrów dłuższa, a zatem kosztowniejsza, przypuściwszy, że wybudowanie 10. kilometrów więcej drogi krajowej przez okolicę ludną, urodzajną i produkcyjną, jest stratą kraju, a nie korzyścią, przypuściwszy, że nawet pewne strony interesowane, które deklarowały pewne datki na wybudowanie drogi Lwów-Stojanów, wskutek zmiany na drogę Lwów-Strzemilcze, mogą cofnąć albo zmniejszyć datki, sądzę, że utrzymanie drodze tej charakteru i ruchu komunikacyjnego krajowego, a w konsekwencji utrzymanie dochodu z myt a temsamem możności tańszego utrzymania drogi przeważają w Wysokiej Izbie szalę na rzec mego wniosku.

Co do formalnego traktowania wnoszę, o odesłanie tego wniosku do komisji drogowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego, w sprawie wydania noweli do ustawy o pijaństwie. (Al. 64). P. Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Że pijaństwo u nas jest szkodliwe, nikt mi tego zaprzeczyć nie może. Mamy wprawdzie ustawę przeciwko pijaństwu, jednakże ta ustawa nie zupełnie mnie zadawalnia, ponieważ może być źle tłumaczoną i obchodzoną. Tak na przykład ustawa powiada, że dług drugiego zaciągniętego nie można ściągnąć sądownie, jeżeli pierwszy nie był zapłacony. Tymczasem pokazuje się, że ci propinatorowie

nie chcą wiedzieć, który jest pierwszy, a który drugi dług, bo w ustawie nie ma oznaczonej aktualnej różnicy, pomiędzy pierwszym a drugim długiem. Jeżeli kto zaciągnie pierwszy dług, to propinator mu tłumaczy, że ten dług oznacza się jako pierwszy tak długo, dopóki się obrachunku nie zrobi, a z drugiej strony powiada szynkarz jeżeli chce ażeby wieśniak dużo wódki u niego na kredyt wziął, a szczególnie wtenczas kiedy są wesela i inne obchody, w ten sposób: ja ci dam na kredyt ale musisz wziąć od razu większą ilość 4., 5., 6. garncy i to na jeden dług, a ty to pomału będziesz sobie odbierał przez jeden, dwa lub cztery dni. Tym to sposobem obchodzi się postanowienia ustawy i tym sposobem przychodzi się do tego, że włościanie tak dobrze bywają zaskarzeni o pierwszy dług jak i następny chociaż pierwszego nie zapłacili. Z tego powodu punkt pierwszy mego wniosku brzmi (czyta):

„Dług zaciągnięty na napoje gorące z drobnej sprzedaży wynikły nie może być sądownie poszukiwany, chociażby poprzednio zaciągnięty dług tej samej kategorii zaspokojono“.

Ktoś może mi zarzucić i powiedzieć, że ten wniosek jest wymierzony przeciwko inteligencji w mieście. To nie może być przeciwko inteligencji dla tego, że takie długi już mamy, np. długi karciane i niektóre długi pochodzące z zakładów też które nie są do wyegzekwowania sądownie — te długi nazywają się honorowymi, i rzeczywiście istnieją. Mnie się zdaje, że i tutaj długi takie, zaciągnięte za gorące napoje, które nie mogą sądownie być ściągnięte, będą uważane jako długi honorowe, a ten szynkarz, który będzie sprzedawał gorące napoje, będzie uważał komu może kredytować, a komu nie. Zresztą ustawa taka nie byłaby nową, bo podobne ustawy istnieją w Anglii i w innych krajach Europy zachodniej.

Co się tyczy drugiego ustępu, ażeby w każdą niedzielę i święto wyszynk gorących napojów był wzbroniony, mnie się zdaje, że jest to tak jasne, że tego wiele tłumaczyć nie potrzebuje. Niedziela jest to dzień odpoczynku, dzień chwały stwórcy naszego w którym powinniśmy się wstrzymać od tego wszystkiego co temu przeszkadza. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na to, że po wsiach kiedy do jednej parafii kilka gromad należy, przychodzą do kościoła, ażeby się modlić, a po sumie na wy-



czynek idą do karczmy, dlatego, ażeby przecze-kać południe, zostać na nieszporach, które w krótkim czasie po sumie się odprawia. Idąc do karczmy napiwszy się jeden lub dwa kieliszki wódki, upija się następnie, a zamiast być na nieszporach idzie do domu pijany, utraciwszy wszystko co miał ze sobą, zarazem ze siłą do jutrzejszej pracy. Jeden i drugi wniosek dąży do tego, aby lud umoralnić i dobrobyt jego podnieść. Jest on przewencyjny a nie karny, bo według mego zdania, ustawa taka więcej może zdziałać, jak ustawa karna. Celem jego jest odjąć wszelką sposobność jaką człowiek ma do zadowolenia swoich szkodliwych namiętności, co jest tak dobrze zadaniem całego społeczeństwa, jak Sejmu. Co do formalnego traktowania wno- o odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Więc podaję pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wniosek p. Bobczyńskiego przekazany był komisji prawniczej, rączy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublinach na r. 1885. (Al. 65). Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta) czyta sprawozdanie komisji z al. 65).

(Głosy. Uwolnić od czytania!).

JW. Marszałek. Ponieważ Izba jest za uwolnieniem od czytania sprawozdania, przeto upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Komisja wnosi:

Wydatki:

Rubr. I. płace profesorów i docentów 17.480 zł.

Rubr. II. Inne płace 1.3000 zł.

Rubr. III. Zasługi 1.410 zł.

Rubr. IV. Zarząd 4.548 zł.

Rubr. V. Potrzeby nankowe 8.205 zł.

Rubr. VI. Podatki i opłaty 272 zł.

Rubr. VII. Stacja kontroli nasion 10 zł. — suma wydatków 33.315 zł.

Dochody:

Rubr. I. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.500 zł.

Rubr. II. Subwencya z funduszu kultury krajowej 3.860 zł.

Rubr. III. Opłaty od uczniów 4.910 zł.

Rubr. IV. Dochód z pasiek 230 zł.

Rubr. V. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 250 zł.

Rubr. VI. Dochód ze stacji kontroli nasion 65 zł. — suma dochodów 14.815 zł. — W porównaniu z wydatkami 33.315 zł.

Okazuje się niedobór 18.500 zł. do pokrycia z funduszy krajowych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Chciałbym w ogólnej rozprawie zauważyć, że jakkolwiek osobiście w roku bieżącym oszczędność w ogóle jest wskazaną bezsprzecznie, to jednakowoż oszczędności tej posuwać nie należy tak daleko, ażeby na tem cierpiał rozwój nauki. Z wszystkimi zresztą propozycjami komisji budżetowej zgadzałbym się i tylko w tej mierze powstaje we mnie obawa, że jest tu pewna zbyt duża oszczędność właśnie w tym kierunku, o który mi chodzi, to jest, że rzeczywisty rozwój nauki, jako takiej może być narażonym. Oszczędność ta według mnie szkodliwa jest w rubryce piątej pod pozycją 39. Oszczędność ta mnie zaniepokaja i dlatego zaznaczywszy ten ogólny tylko kierunek będę prosił przy tej rubryce o głos przy szczegółowej rozprawie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ponieważ p. Struszkiewicz zapowiedział poprawkę do rubryki piątej, ograniczę się do dania odpowiedzi wtedy, gdy przy rubryce piątej sprawa ta traktowaną będzie. Teraz zaś przystąpię do odczytania poszczególnych pozycji.

Płace profesorów i docentów.

Rubr. I. poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 2.360 zł., dodatek pięcioletni 200 zł., zwycz. 2.560 zł.

Poz. 2. Sześciu profesorów fachowych, płaca po 1.440 zł., dodatki pięcioletnie dla pięciu po 200 zł. zwycz. 9.640 zł.

Poz. 3. Adjunkt zwycz. 800 zł.

Poz. 4. Dwóch asystentów po 600 zł. zwycz. 1.200 zł.

Poz. 5. Docent fizyki zwycz. 800 zł.

Poz. 6. Docent weterynaryi zwycz. 480 zł.

Poz. 7. Docent leśnictwa zwycz. 240 zł.

Poz. 8. Docent ustaw rolnych zwycz. 360 zł.

Poz. 9. Docent ogrodnictwa zwycz. 200 zł.

Poz. 10. Docent melioracji zwycz. 240 zł.

Poz. 11. Docent zoologii zwycz. 360 zł.

Poz. 12. Docent historii i literatury polskiej zwycz. 600 zł.

Poz. 13. Dodatki pięcioletnie dla profesorów zwycz. — zł. — Suma rubryki I. 17.480 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z rubryką I. w ogólnej sumie 17.480 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abramowicz (czyta):

Inne płace.

Rubr. II. poz. 14. Lekarz zakładowy 400 zł.

Poz. 15. Kapelan 300 zł.

Poz. 16. Kasyer, razem rachmistrz 600 zł.

Suma rubryki II. 1.300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do rubryki drugiej w sumie 1.300 zł.? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z rubryką II. w sumie 1.300 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Zasługi.

Rubr. II. poz. 17. Sługa szkolny 240 zł.

Poz. 18. Stróż domowy 210 zł.

Poz. 19. Usługa dla uczniów w laboratoriach 780 zł.

Poz. 20. Pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego 180 zł.

Suma rubryki III. 1.410 zł.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu co do rubryki III. w sumie 1.410 zł.? (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto się z tą rubryką III. w sumie 1.410 zł. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Koszta administracyjne.

Rubr. IV. poz. 21. Zarząd:

a) potrzeby kancelaryjne 300 zł.

b) druki i inseraty 100 zł.

c) portorya i posyłki 70 zł.

d) koszta podróży dyrekcji 150 zł.

Razem poz. 21, 620 zł,

Poz. 22. Opał 600 zł.

Poz. 23. Oświetlenie 145 zł.

Poz. 24. Utrzymanie budynków 800 zł.

Poz. 25. Utrzymanie dziedzińca 60 zł.

Poz. 26. Ubezpieczenie budynków 300 zł.

Poz. 27. Najem pomieszkania:

a) dla dwóch asystentów po 96 zł. 192 zł.

b) dla docenta fizyki 96 zł.

c) dla kasyera 180 zł.

d) dla ogrodnika 80 zł.

e) dla sługi szkolnego 40 zł.

Razem poz. 27. 588 zł.

Poz. 28. Płaca kominiarza 65 zł.

Poz. 29. Sprzęty i ruchomości 120 zł.

Poz. 30. Koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana 1.000 zł.

Poz. 31. Koszta lustracyi zakładu 100 zł.

Poz. 32. Koszta nabożeństwa 50 zł.

Poz. 33. Apteka i rozmaite inne 100 zł.

Suma rubryki IV. 4.548 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do rubryki IV. w sumie 4.548 zł. (Nikt). Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z rubryką IV. w sumie 4.548 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Potrzeby naukowe.

Rubr. V. poz. 34. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla profesora rolnictwa 25 zł.

b) dla profesora hodowli zwierząt 10 zł.

c) dla profesora anatomii i fizjologii 25 zł.

d) dla profesora weterynaryi 25 zł.

e) dla profesora botaniki 25 zł.

f) dla profesora chemii rolniczej 25 zł.

g) dla profesora chemii zwierząt 20 zł.

h) dla profesora fizyki 20 zł.

i) dla profesora miernictwa 15 zł.

Razem poz. 34. 190 zł.

Poz. 35. Zbiory i muzea, mianowicie utrzymanie i uzupełnienie:

a) zbioru rolniczego zwycz. 50 zł. nadzwycz. 160 zł.

b) zbioru hodowlanego zwycz. 60 zł. nadzwycz. 360 zł.

c) dla zbioru fizykalnego zwycz. 150 zł. nadzwycz. 500 zł.

d) zbioru botanicznego zwycz. 75 zł. nadzwycz. 50 zł.



e) zbioru zoologicznego zwycz. 150 zł. nadzwycz. 140.

f) zbioru mechanicznego zwycz. 150 zł. nadzwycz. 300 zł.

g) zbioru mineralogicznego zwycz. 20 zł. nadzwycz. — zł.

h) zbioru technologicznego zwycz. 60 zł. nadzwycz. 260 zł.

i) zbioru okazów leśnych zwycz. 10 zł.

k) zbioru okazów ogrodniczych zwycz. 10 zł.

l) zbioru okazów weterynaryjnych zwycz. 25 zł.

m) zbioru instrumentów mierniczych zwycz. 10 zł. nadzwycz. 50 zł.

n) zbioru modeli do budownictwa zwycz. 10 zł.

o) zbioru okazów do geografii fizycz. zwycz. 10 zł.

p) zbioru okazów melioracyjnych zwycz. 10 zł.

Razem poz. 35. zwycz. 800 zł. nadzwycz. 1.820 zł.

Poz. 36. Laboratoria:

a) laboratorium chemiczne zwycz. 600 zł. nadzwycz. 390 zł.

b) laboratorium roślinno - fizyolog. zwycz. 250 zł. nadzwycz. 150 zł.

c) laboratorium zootomiczne zwycz. 100 zł. nadzwycz. 150 zł.

Razem poz. 36. zwycz. 950 zł. nadzwycz. 690 zł.

Poz. 37. Biblioteka i czytelnia:

a) na przykupno dzieł zwycz. 200 zł. nadzwycz. 300 zł.

b) na oprawę książek zwycz. 50 zł.

c) na czasopisma zwycz. 250 zł.

Razem poz. 37. zwycz. 500 zł. nadzwycz. 300 zł.

Poz. 38. Utrzymanie pola doświadczalnego zwycz. 250 zł.

Poz. 39. Wycieczki naukowe profesorów z uczniami zwycz. 500 zł.

Poz. 40. Utrzymanie i uzupełnienie pasieki zwycz. 30 zł.

Poz. 41. Ogród:

a) płaca ogrodnika zwycz. 600 zł.

b) utrzymanie ogrodu botanicznego, utrzymanie i uzupełnienie sadu, szkółek, jakoteż ogrodu warzywnego zwycz. 400 zł.

c) druk katalogu i jego rozesłanie zwycz. 25 zł.

d) na wybud. rozmn. roślin nadzwycz. 150 zł.

Razem poz. 41. zwycz. 1.025 zł. nadzwycz. 150 zł.

Poz. 42. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za straty, ponoszone w skutek zastosowania stanu inwentarza do potrzeb szkoły zwycz. 1.000 zł.

Suma rubryki V. zwycz. 5.245 zł. nadzwycz. 2.960 zł. — Razem 8.205 zł.

JW. Marszałek. Co do rubryki V. ma głos p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Komisya budżetowa powiedziała w swoim sprawozdaniu co do rubryki V., pozycyi 39., że preliminarz Wydziału krajowego wprowadza nowe stałe wydatki na druk rocznika w kwocie 400 zł. Powiedziała dalej komisya budżetowa, że nie da się zaprzeczyć pewnej użyteczności wydawnictwa rocznika, w którym obok sprawozdania o stanie szkoły Dublańskiej, umieszczone by były uwagi o poczynionych doświadczeniach praktycznych i naukowych w tym zakładzie, jednakowoż komisya sprzeciwia się temu wydatkowi z tego powodu, że wiadomości takie mogą być umieszczone w pismach peryodycznych, a w szczególności w „Rolniku“. Pozwolę sobie przypomnieć Wysockiej Izbie odnośny ustęp w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego z roku zeszłego, w którym właśnie o tym przedmiocie była mowa a na podstawie którego Wydział krajowy, czyniąc zadość wyrażonemu życzeniu, kwotę 400 zł. na wydawnictwo rocznika szkoły Dublańskiej do tegorocznego preliminarza wstawić czuł się obowiązany. Ustęp ten brzmi:

„Komisya gospodarstwa krajowego kończąc na tem sprawozdanie, czuje się w obowiązku wyrazić uznanie Wydziałowi krajowemu i Dyrekcji co do prowadzenia szkoły wyższej i niższej i co do zażądania folwarkiem, a pragnąc podnieść zakłady te do znaczenia przynależnego im w kraju, uważa, że pożądanemby jeszcze było, ażeby tak Dyrekcya szkół jak i Zarząd folwarku, chciały wejść w ściślejsze zetknięcie z gospodarstwem całego kraju. Szkoła taka rolnicza w kraju rolniczym łaknącym pouczenia i folwark taki gospodarowany z świadomością krytyczną postępu na polu rolniczym, oparty o centrum nauki tego zawodu, powinny być ogniskiem, z kąd się światło wiedzy rozchodzi



na kraj cały; między innymi bardzo doniosłym środkiem do tego byłoby sprawozdanie peryodyczne, choćby roczne tylko wydawane przez grono nauczycieli z wszystkich tam przeprowadzonych czynności z wszystkich krajowi przyswojonych zdobyczy na polu nauki i doświadczenia.

Rozumie się samo przez się, że komisya gospodarstwa krajowego nie podnosi życzenia tego do znaczenia wniosku, choćby już tylko dlatego, że obecnie siły nie są na to wystarczające, uważa je jednak za dość ważne, ażeby je w sprawozdaniu poddać pod światło roztrząszenie Wydziału krajowego i Kuratoryi“.

Komisya gospodarstwa krajowego traktując w zeszłym roku ten przedmiot nie wychodziła wcale z tego założenia, jakie nakreśliła komisya budżetowa w swem sprawozdaniu tego roku. Zupełnie co innego jest wydawnictwo pisma peryodycznego poświęconego dla ogółu rolników, a więc popularne przedstawienie rzeczy bieżących i doświadczeń, które są już uzyskane, a które wprost zastosowane w praktyce mogą mieć pewną doraźną doniosłość, a zupełnie co innego wydawnictwo rolniczo-naukowe w tem znaczeniu, w jakim je wydają wszystkie wyższe zakłady naukowe rolnicze zagraniczne we Francyi, Niemczech i innych krajach. Taki rocznik nie ma tego tylko zadania, co pisma peryodyczne, aby w popularny sposób przedstawić wprost praktycznym rolnikom wyniki doświadczeń i postępu wiedzy. Takie roczniki mają zadanie z jednej strony w kwestjach wyższej wiedzy, w kwestyi bieżącej na polu badań naukowych wypowiadać zapatrywania i z zapatrywaniami temi oswajać publiczność szerszą, przygotowując drogi postępu; z drugiej strony wydawnictwo takiego rocznika, jeśliby było koniecznie wskazanem przez Wysoki Sejm szkole rolniczej Dublańskiej, jako jedynej wyższej szkole rolniczej krajowej, stałoby się niejako pobudką do tego, ażeby rzeczywiście w sferze wiedzy wyższej i na polu zadań dopiero rozwiązać się mających na polu badań naukowych, które rozszerzają horyzont wiedzy, ci, którzy stoją na czele zakładu, t. j. nauczyciele czuli się spowodowani do postępu i do badań w tym kierunku, przygotowali rzeczywisty postęp w kraju.

Komisya gospodarstwa krajowego zastanawiała się nad tem przeszłego roku bardzo gruntownie i przyszła do tego przekonania, że, jeżeli

rocznik taki ze szkoły Dublańskiej, najwyższej instytucji rolniczej kraju naszego, nie będzie wydawany, zachodzi obawa, jakkolwiek zastrzedz się muszę, abym posądzał nauczycieli dotychczasowych, że mogą zaniedbywać się, a wtedy byłby pewien rodzaj obowiązku na nauczycieli nałożony, aby w tym kierunku z postępowaniem wiedzy za granicą postępowali, i jakim się raz już powyżej wyraził, przygotowali rzeczywisty postęp dla nauki jako takiej. Ja z mego stanowiska muszę się oświadczyć, że uważam wydawnictwo takiego rocznika w tym rodzaju, jaki zaznaczyć miałem zaszczyt, za rzecz bardzo ważną dla postępu, bo my i tak o lat kilkadziesiąt idziemy w tyle za postępowaniem zagranicznym. Z tego powodu najrozlicniejsze ponosimy szkody, a dając się wyprzedzać na wszystkich polach, przychodzimy zawsze za późno z naszymi doświadczeniami i praktyką.

Z drugiej strony motyw ten, aby utrzymać nauczycieli pracujących przy najwyższym zakładzie naukowym kraju zawsze na tej wysokości postępu, utrzymać ich w kontakcie ścisłym z całym postępowaniem nauki jako takiej, winienby być dosyć stanowczym, aby wydatek tak mały jak proponowany przez Wydział krajowy usprawiedliwić, stosownie więc do zapatrywania komisji gospodarstwa krajowego z zeszłego roku, stawiam poprawkę do tej rubryki V. pozyc. 39, aby według wniosku Wydziału krajowego kwota 400 zł. na wydawnictwo Rocznika w szkole Dublańskiej utrzymana została.

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Szanowny p. Struszkiewicz bronił wniosku Wydziału krajowego wstawienia kwoty 100 zł. na wydawnictwo rocznika w szkole Dublańskiej ze stanowiska naukowego.

Jabym stanął w obronie potrzeby konieczności wydawania takiego rocznika ze strony stosunków szkoły.

Potrzeba, aby kraj zaznajomił się z charakterem tej szkoły i użytecznością jej dla nas. Dzisiaj młodzież nasza jeździ często za granicę do szkół rolniczych, ale zdaje się mi, że daleko stosowniej byłoby, aby tej nauki, zastosowanej przez profesorów do potrzeb naszego kraju, czer-



pali w szkole istniejącej na naszym gruncie, zastosowanej do naszych stosunków. Otóż taki rocznik zapoznawałby kraj z charakterem tej szkoły Dublańskiej; dałby wyobrażenie o jej pożyteczności; dałby może przekonanie, że ta opinia, którą dotychczas miała, że nie stoi na tym stopniu, na jakim powinna, mogłaby się zmienić, a kraj mógłby się dowiedzieć, że szkoła Dublańska z każdym rokiem postępuje znacznie. Dlatego byłbym zatem, aby wydawane było osobne pismo, bo „Rolnik“ jest urywkowem pismem, które się rozchodzi tylko w ciasnych kółkach nie we wszystkich częściach Polski i nie dochodzi nawet do rąk gospodarzy zachodniej części kraju. Taki zaś rocznik z natury rzeczy rozesłanyby został do wszystkich znakomitszych gospodarzy, a może i do władz powiatowych i zaznajomiłby ze szkołą Dublańską znaczne koła.

Z tych powodów będę głosował przeciw propozycji komisji budżetowej, a za propozycją Wydziału.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z. Szanowny poseł Struszkiewicz usiłował dowieść, że zachodzi potrzeba, rozpowszechnienia czynionych w szkole dublańskiej doświadczeń naukowych, i że należy rozszerzać je za pomocą rocznika. Muszę przedewszystkiem zwrócić jego uwagę na tę okoliczność, że komisya nie jest przeciwną potrzebie takich doświadczeń i nie stała na stanowisku opozycyjnym tylko różnica między zapatrywaniem szanownego oponenta a komisji budżetowej streszcza się w tem, że szanowny oponent mniema, że za pomocą rocznika wydawać się mającego rozpowszechniać się będą mogły doświadczenia w Dublanach czynione, podczas gdy komisya jest tego zdania, że pismo fachowe, jak „Rolnik“, tudzież obecnie wychodzący w Krakowie organ dla spraw gospodarstwa kosztem krakowskiego Towarzystwa najbardziej kwalifikują się do tego, aby spostrzeżenia naukowe i praktyczne poczynione w szkole rolniczej znalazły rozpowszechnienie. Bo trudno przypuścić, aby bodźcem do czynienia tych spostrzeżeń, było to, że się wstawia w rubrykę 400 zł. na wydawnictwo rocznika. Jabym myślał, że bodźcem może być obowiązek

który ciąży na każdym z profesorów i wogóle na zakładzie naukowym dublańskim. Poseł Jędrzejowicz mniemał, że celem takiego rocznika byłoby rozpowszechnienie nabytych doświadczeń w zakładzie i obznajomienie ogółu publiczności ze stosunkami wewnętrznymi zakładu. Stawiam tu pytanie, która droga jest skuteczniejszą, czy umieszczenie tych wiadomości bądź naukowych, bądź praktycznych, czy opisywanie tych stosunków wewnętrznych zakładu w pismach periodycznych, które znajdują czytelników w liczbie 1000 do 1200 czy też w wydaniu osobnych roczników, których nakład byłby kosztowny, a które nie przypuszczam aby dla całej publiczności, lub przynajmniej dla interesujących się tem, darmo były rozsełane. Ja tedy ze względów użyteczności rzeczy i ze względów oszczędności i nierozdawania pieniędzy tam, gdzie nie zachodzi potrzeba ich wydania, obstawać będę za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya budżetowa w rubree V. stawia sumę 8.205, poseł Struszkiewicz żąda, aby nadto wstawić na wydawnictwo Rocznika 400 zł.

Będziemy dwa razy głosować; raz nad wnioskiem komisji, aby wstawić 8.205 zł., a potem nad wnioskiem dodatkowym posła Struszkiewicza.

Kto jest za wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto jest za wnioskiem p. Struszkiewicza, aby wstawić dodatkowo sumę 400 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

Rubr. VI. poz. 43. Podatek gruntowy i domowy zwycz. 45 zł.

Poz. 44. Opłata od przeniesienia szkół dublańskich na własność kraju, szóstą ratą nadzw. 227 zł.

Suma rubr. VI. zwycz. 45 zł nadzwcz. 227 zł. — Razem 272 zł.

Rubr. VII. poz. 45. Stacya kontroli nasion zwycz. 100 zł. — Razem 100. zł.

Suma wydatków zwycz. 30.128 zł. nadzw. 3.187 zł. — Razem 33.315 zł.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z rubrykami VI i VII. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. VI. i VII. są przyjęte. (Do p. spra-



wozdawcy): Proszę teraz przejść do działu dochodów.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):  
Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa zwycz. 5.500 zł. — Razem 5.500 zł.

Rubr. II. poz. 2. Subwencya z funduszu kultury krajowej zwycz. 3.860 zł. — Razem 3.860 zł.

Rubr. III. Opłaty od uczniów:

Poz. 3. Wpisowe od 70 uczniów po 5 zł. zwycz. 350. zł.

Poz. 4. Czesne:

a) od 50 uczniów po 50 zł. 2.500.

b) od 20 uczniów po 25 zł. 500 zł. zwycz. 3.000 zł.

Poz. 5. Opłata za ćwiczenia w laboratorium:

a) chemicznem od 25 uczniów po 10 zł. 250 zł.

b) roślinno-fizyolog. od 25 uczniów po 5 zł. 125 zł.

c) zootomicznem od 25 uczniów po 5 zł. 125 zł. zwycz. 500 zł.

Poz. 6. Na bibliotekę od 70 uczniów po 4 zł. zwycz. 280 zł.

Poz. 7. Na usługę zwycz. 780 zł.

Suma rubryki III. zwycz. 4.910 zł. — Razem 4.910.

Rubr. IV. Poz. 8. Dochód z pasieki zwycz. 230 zł. — Razem 230 zł.

Rubr. V. Poz. 9. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu zwycz. 250 zł. — Razem 250 zł.

Rubr. VI. Poz. 10. Dochód ze stacyi kontroli nasion zwyczajne 65 zł. — Razem 65 zł.

Suma dochodów zwycz. 14.815 zł. — Razem 14.815 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do której z tych rubryk? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje dział dochodów w takiej wysokości zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):  
W porównaniu z wydatkami 33.315 zł.

Okazuje się niedobór 18,500 zł, do pokrycia z fundusów krajowych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do preliminarza szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublinach.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Naucz. fachowy zwycz. 920 zł.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy, płaca 600 zł., dodatek pięcioletni 100 zł. zwycz. 700 zł.

Poz. 3. Docent weterynaryi zwyczajne 150 zł.

Poz. 4. Katecheta zwycz. 200 zł.

Poz. 5. Dwaj dozorczy robót ręcznych zwycz. 780 zł.

Poz 6. Dodatek pięcioletni dla nauczyciela pomocniczego — zł.

Suma rubr. I. zwycz. 2.750 — Razem 2 750 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) remuneracya dyrektora 400 zł.

b) potrzeby kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł. — Razem zwycz. 500 zł.

Poz. 8. Opał i oświetlenie zwycz. 240 zł.

Poz. 9. Utrzymanie budynku szkolnego i ruchomości, ubezpieczenie i kominiarz zwycz. 300 zł.

Poz. 10. Koszta nabożeństwa obrz. gr. kat. zwycz. 300 zł.

Suma rubr. II. zwycz. 1.340 zł. — Razem 4090 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. Stołowanie 28 uczniów po 144 zł. zwycz. 4.032 zł.

Poz. 12. Odzież, pościel i pranie dla 28 uczniów po 60 zł zwycz. 1.680 zł.

Suma rubryki III. zwycz. 5.712 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe,

Poz. 13. Zaprzęgi do demonstracyi zwycz. 80 zł.

Poz. 14. Przybory do pisania i nauki uczniów zwycz 120 zł.

Poz. 15. Przykupno zwierząt do sekcji zwycz. 30 zł.

Poz. 16. Przykupno modeli, machin i narzędzi zwycz. 200 zł.



Suma rubryki IV. zwycz. 430 zł.

Suma wydatków 10.232 zł.

JW. Marszałek. Nad rubrykami wydatków rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 10.232, zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

#### Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu Państwa 1500 zł.

Rubr. II. poz. 2. Opłaty za utrzymanie uczniów 480 zł.

Poz. 3. Datki Rad powiatowych, towarzystw gospodarczych i iunych 360 zł.

Suma rubr. II. 840 zł.

Rubr. III. poz. 4. Zarobek 28 uczniów po 18 zł., 504 zł.

Suma dochodów 2844 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody w sumie 2844 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Dział dochodów przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Suma dochodów 2844 zł., w porównaniu z wydatkiem 10.232, akazuje się niedobór 7388 zł. do pokrycia z funduszów krajowych. Wnoszę o przyjęcie powziętych uchwał w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jeśli Wysoka Izba nie ma nic przeciwko temu, więc przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te uchwały w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1885. (Al. 66). Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 66).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

#### Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik kursu 250 zł.

Poz. 2. Prelegenci za wykłady:

a) arytmetyki, geometryi i stereometrii 115 zł.

b) fizyki 75 zł.

c) chemii 100 zł.

d) gorzelnictwa 300 zł.

e) o maszynach i kotłach 125 zł.

f) o opodatkowaniu 60 zł.

g) o rachunkowości 60 zł.

h) za ćwiczenia w laboratorium 150 zł.

Suma rubryki I. 1235 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 3. Druki, inseraty, portorya itp. 15 zł.

Poz. 4. Koszta przewozu prelegentów 30 zł.

Suma rubryki II. 45 zł.

Rubr. III. Potrzeby naukowe.

Poz. 5. Szkole rolniczej w Dublanach za użycie laboratorium 40 zł.

Poz. 6. Wycieczki profesorów z uczniami 25 zł.

Poz. 7. Książki i czasopisma 45 zł.

Suma rubryki III. 110 zł.

Rubr. IV. poz. 8. Zapomogi dla uczniów 250 zł.

Rubr. V. poz. 9. Rozmaite drobne 5 zł.

Suma wydatków 1645 zł.

#### Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 1000 zł.

Rubr. II. poz. 2. Opłaty od uczniów 240 zł.

Rubr. III. poz. 3. Rozmaite przypadkowe —zł. Suma dochodów 1240 zł.

W porównaniu z wydatkami 1645 zł.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszów krajowych w kwocie 405 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu co do sumy wydatków 1645 zł.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje sumę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Suma wydatków przyjęta. Kto przyjmuje dochody w sumie 1240 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Suma dochodów przyjęta.



Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku w Dublinach na rok 1885. (Al. 67). Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać z al. 67).

P. Zawadzki. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać ostateczne wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Co do wydatków zwyczajnych:

W rubr. I. 7595 zł.

Co do wydatków nadzwyczajnych:

W rubr. I. 2070 zł. — razem w rubr. I. 9665 zł.

W rubr. II. zwyczajne 200 zł.

W rubr. III. nadzw. 5400 zł.

W rubr. IV. zwycz. 720 zł. nadzw. 215 zł.

Razem rubr. IV. 935.

W rubr. V. zwycz. 3121 zł.

W rubr. VI. zwycz. 50 zł.

W ogóle sumę wydatków 19.371 zł.

Co do dochodów.

W rubr. I. zwycz. 12.420 zł.

W rubr. II. zwycz. 200 zł.

W rubr. III. nadzw. 5400 zł.

W rubr. IV. zwycz. 490 zł.

W rubr. V. zwycz. 50 zł.

W ogóle sumę dochodów 18.560 zł.

W porównaniu z wydatkami 19.371 zł.

Okazuje się niedobór do pokrycia z fundusów krajowych w kwocie 811 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. „Est modus in rebus“, teper rozumiju nahladno tiji słowa! I ja do nyni narikał, płakał, lamentował, ale czerez toje w naszym Sojmi niczoho ne zdiłał. Zdawało się mni, szczo to horoch o stinu kydaty. Dla toho zminiaju moju doteperisznu taktyku. Wy pp. tiszte sie i radujete, dobre, i ja nyni raduju sie z wamy razem. Dijstno! bo jest i czoho tiszty sie i radowaty sie. (P. Polanowski brawo!) Nawirno sut' do tego czysłenni pryczyny, i ja istenno ne znaju, czy jest hde na świti w pra-

ktyci swoboda konstytucyjna łuczsze rozwynena jak u nas! (Brawo) Hde tam Szwajcarya, hde kraji korony św. Stefana mohut z nami riwnaty sia! hodi im sia zriwniaty z Galicijeju. Ot, żywiji dokazatelstwa: komisya administracyjna u nas zanymajet sie budżetom! a hde to taka swoboda jak u nas? Komisya petycyjna znova zanymajet sie ne tolko budżetom ale maje w połni prawo ne tolko własty ustawodawczoj, legislatywnoj, ale i wykonawczo-egzekutywnoj — o tom my sie pereświdczyły wczera.

Czyż może byty hde łuczsze? Komisya budżetowa zanymajet sie sprawy gospodarskimy. Takoz duże choroszo! Ja dumaju, szczo nihde ne ma takoj swobody, jak u nas! Ale szczo bilsze? i fond krajewyj maje mnoho takich dobrodziejów i błałoditelej, jak nihde w świti. Ot npr. Wydił krajewyj pereprowadył budowu choroszoho zdanija. Wprawdi wydatki wełyki, ale sut' oni czysto produktywni, bo misto wydatkow około jakich 20.000 zł. jaki dawnisze, pered krajewym krachom płatył za pomiszczenie Sojmu i Wydiłu kraj. teper płatyt fond kraj, a to po krachu tolko 80.000 zł. roczno a może i bilsze (wesołość) Ne jest to wydatok produktywnyj? Ale za toje jeszcz wczera uchwaleno pochwału publicznu! Ja chotił sie sprotywyty, ale dałjem spokij, poneże w tom komiteti sut' majze wsi człeny Wydiła krajewoho!

Ne tolko fond kraj. obdarył wełykimi łaskamy czerez budowu sojma nasz kraj, i dla toho jeho za toje torżestwenno pochwaleno i pobłałodareno, chotiaj sala mymo drutowania i sznurowania (wesołość) ne prydatna jest do obrad sojmowych. Ale my kromi toho szcze mnoho druhych takich błałodetelej w naszym kraju majemo.

Maju na mysły c. k. towarzystwo gospodarstwa krajowego — to wełykij nasz błałoditel! Podarowało ono Dubliny z wsiny atyencyamy, łukańy, pasowyskamy i t. d. i t. d. naszemu krajewy!! W Sojmi tohda tak samo diakowano tomu towarzystwu, jak my wczera Wydiłowy kraj., a diakowały najbolsze sami człeny toho obszczestwa, ktori były w sojmi, naturalno dla toho, bo sie zbuły mizerii i kłopotu z tymy Dublinamy. Jak sie otże dije? Choroszo sie dije! ale fond kraj. oderżał wełykolipnyj darunok a prawo maje kuratorya, bo maje rjadyty i rozkazowaty, no rjadyty jest tiahar a prawo wykonujet w połni fond, bo płatyt (wesołość).



Jesły tak, to choroszo i ja sia raduju z wamy pp.! Obiciały nam folwark ciłkom uporiadkowanyj i on tak był uporiadkowanyj szczo mał koszta, jaki szkoła potrzebuje, w czasti pokrytyji i Sojm protoje pryniał toje uchwałoju i tiszyl sia razem z członamy towarzystwa gospodarskoho, ale ja sia pytaju, hde dochody z folwarku? Rok roczno dochodu ne ma a kraj dopłaczuje wiczno i w poslidnom czasi czym raz bolsze; i zdajetmy sia szczo do strasznoho suda ne społniat sia nadiji, jaki Sojm po zapewneniu czerez członow obszczestwa mał, jak uchwałał pryniatje toho wetykolipnoho podarku.

Stara nasza posłowycia każe: „obiciał pan kożuch, tepłe jeho słowo.“ Tak to i fond kraj. wyjšoł na tom darunku! Jakoś meni, ja sa toje poznaju, ne do łycia taja apologia; wertaju dla toho do swojej roli, bo diło toje majet i serysznii storony. Jesły fond krajewyj do szkoły mnoho dopłaczujet, to dobre; ale jesły do folwarku roczno dopłaczujet sia, to trochi za mnoho! Ne razyłoby mene toje tak duże, jesłyby toj folwark był w prywatnych rukach; ale toj folwark należyt do dublańskoj szkoły, na tom folwarku majut uczennyki, perepraszaju, akademiki, uczyły sia gospodarstwa. Na takim folwarku, kotryj maje wiczni deficyty, nauczat sia akademiki takoj gospodarky, szczo by toj gospodar mał wiczno deficyty, aby ľehkoju dorohoju iszoł do bankructwa? bo ja inaksze ne ponymaju. Wprawdi człon komisiji budżetowej skazał, : sut dochody, no jaki, ne wydźu! Wydił kraj., prawda, (na perszoj storoni sprawozdania) bolsze dodatkow preliminarował jak dawnijske, otże jest stepenowanie od stepeni do stepeni, no ne na dołynu a do hory. Jest toże na druhoj storoni — zabuļem, perepraszaju — dochod majże 4000 zł, ale dochod tolko na papery! To jest tolko sposob budżetowania! Wczera czuļem, była pryznaczena kwota 964.000 czerez Sojm jako fond na budowu sojmowoho zdanija. Jest taja kwota w buchhalterycznej knyżci choroszymy poczerkami zapysano; ato toj kwoty w kasi ne buło! Jesły toje p. sprawozdatel jako dochod bere, to ne małym szczo sprotywłaty sia; oto tak ne jest, bo sej dochod, jest tolko na papery. Ot predstavte sobi, szczo tiji Dublany sut prywatnym majetkom! Włastytel dla toho, szczo wykazała komisya budżetowa dochod, kupuje folwarczok z wsimy dochodami i tiaharami. Ależ pp. hadajete, szczo by on moh z toho dochodo

i tyżden wyżyty? — nit, chyba byłby on tym Amerykanynom, Dr. Tannerem, szczo 50 dnej bez jidy, tolko wozduchom i wodoju żyjet; ależbo on takoj ne umer, boby wiryteli ne dały umerty (wesołość), meże kotorymi figurujet i Towarystwo gospodarcze z hruboju rentoju. Konec koncem jest nedobor, kotryj okryśłyła komisya budżetowa szczoś o 50 zł mensze, jak Wydił preliminaruje, ale to ne welyka rożnycia. W interesi otże gospodarstwa, w interesi tych uczenyków, kotori tam praktykujut, w interesi powahy Sojmu, szczo by świt po krajnoj miri o nas złe ne howorył: oto jest folwark i z neho sut dochody, by precin i członow obszczestwa skazały prawdu, szczo bude dochod, szczo by darunok pryniaty; a poneże to ricz gospodarstwa i może gospodari dałyby ľuczsze naprawlenije nynisznoj gospodarci na folwarku wnoszu, szczo by sprawu tuju odosłano do komisiji gospodarczoj.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Przedewszystkiem chcąc w jeneralnej dyskusiji nad przemową ostatniego sz. mowcy zabrać głos, skonstatować muszę, że dowiódł raz jeszcze, że trzeba, zajmując się rzeczą jaką, ją znać, że trzeba, chcąc ją krytykować, wiedzieć, dlaczego chce się krytykować i czy to, dlaczego chce się krytykować, jest usprawiedliwione. Zdanie to moje stwierdżę, odpowiadając na poszczegółne szan. mowcy co do folwarku zarzuty, a teraz zaczepię go przedewszystkiem na tym punkcie jego mowy, gdzie pozwolił sobie żartować z towarzystwa, którego mam zaszczyt być prezesem i z którego nikt nie żartował, i którego niktby w tej Wys. Izbie żartem traktować nie chciał (brawo) a to uszanowanie dla towarzystwa, szanowanego przez kraj i mogę śmiało powiedzieć, przez Rząd, mam prawo się upomnieć i tego uszanowania od sz. mowcy zażądać (brawo).

Niestety, nie byłem w Sejmie, kiedy się przeprowadzała sprawa przeniesienia Dublan na kraj i mówię niestety, bo przypominam sobie, że czytałem w dziennikach i sprawozdaniach, że rzeczywiście z tego stanowiska „dobrodziejstwa“ — „daru“ przemawiał nie tylko ten szan. poseł, który tak samo dziś mówił, ale znaleźli się i inni, którzy tak samo rzecz brali, a nawet z pomiędzy naszych, i pozwalali sobie ją żartem traktować. Myślę, że nie była ona do



traktowania żartem. Ani pojedynczy mieszkańcy tego kraju, ani prywatne towarzystwo nie może stawić się na stanowisku dobrodzieja kraju, obdarowując kraj. Nie z tego też stanowiska wychodziło towarzystwo gospodarskie, kiedy ofiarowało oddanie krajowi szkoły i kiedy oddawało to, co miało, mówiąc „bo nie podołamy temu.“ Gdzie ktoś oświadcza, że nie podoła i prosi, aby kraj przyjął, tam nikt nie ma prawa powiedzieć, że chce ten ktoś przybrać pozę i formę przynoszącego dar, lecz widzi się rzecz taką, jaką jest rzeczywiście. Towarzystwo założyło szkołę z datków dobrowolnych w tym czasie, kiedy nikt tego nie robił, towarzystwo ma tę zasługę i twierdzić będę, że wielkimi ofiarami utrzymało tę szkołę aż do chwili, kiedy kraj przyszedłszy do konstytucji i mogąc sam o sobie sądzić, sobą rządzić przyjął rzecz w ręce swoje.

Nie w rękach towarzystwa prywatnego powinna być taka szkoła jak Dublańska, lecz w ręku kraju i Sejm to zrozumiałwszy przyjął tę rzecz. Trzymać tę szkołę, skoro kraj ją może objąć i Sejm, który może ją utrzymać i może ją postawić materialnie i moralnie na stanowisku potrzeb, trzymać taką szkołę w ręku towarzystwa prywatnego, byłoby to grzeszyć przeciw całemu szkolnictwu i interesom kraju. Towarzystwo rolnicze zrozumiało to, i to też było dla niego punktem wyjścia; ale nigdy nie myślało, że przychodzi z darami, lecz rozumiało, że przychodzi z ciężarem i przenosi go na kraj w chwili, kiedy kraj sam czuł, że jego jest okowiazkiem tego rodzaju ciężary przyjmować. A zatem wszystkie aluzje do darów, dobrodziejstw, raczy szanowny mowca sobie zachować; ja je odpieram, bo one tu nie należą. (Brawo).

Pozwoli szanowny mowca, że go przeprowadzę teraz na kwesty specjalnie folwarku. Jeżeli ktoś powiada, że szkoła rolnicza ma folwark przy sobie dla tego, aby występowała w roli prywatnego właściciela folwarku i z niego żyła, zapewne musi taką samą mowę powtórzyć, jaką szanowny mowca wypowiedział, a możeby nawet jeszcze więcej dodał. Kto wie, czym jest szkoła rolnicza, kto wie, jakie jest zadanie szkoły rolniczej, ten chyba tylko w chwilach gorączki, albo innego stanu nieprzytomności będzie twierdził, że folwark dla szkoły rolniczej daje się na dochód. (Wesołość). Folwark przy szkole jest polem doświadczalnem dla uczniów

i ma zadanie umożliwić wykazanie w praktyce tego, co profesorowie z katedry teoretycznie wykładali. To jest — abecadło — i przepuszczam że to abecadło tu powtórzyłem, lecz jeśli się kto znalazł, który tego nie znał, może będzie lepiej, gdy się z nim zapozna. A zatem wszystkie argumenta, że nie ma dochodów, wszystkie argumenta, że folwark jest przeznaczony na pokrycie potrzeb szkoły, tem usunąłem. — Ale co jest już bardzo zabawnem to traktowanie przez szanownego mowcy kwestyi dochodów. Powiada: Piszecie tu, że dochodów folwark daje tyle a tyle, i twierdzi, że to jest dochód na papierze. I prawie robi Wydziałowi krajowemu zarzut, że odważył się dochód wykazać, jak żeby w tej rzeczy nie było dochodów i rozchodów — i jakoby chociaż rozchód przewyższa dochód, nie było obowiązkiem wykazać dochodu, albo dlatego, że dochód jest przewyższony przez rozchód, nie miał i nie powinien być w rachunku umieszczony. Może tu jest kilku finansistów lub gospodarzy — a jest ich tu dość — przyznają oni, że twierdzenie takie powinno być osobnymi literami w sprawozdaniu drukowane. (Brawo).

A zatem mnie się zdaje, że Izba przyniosłaby szkodę szkole dublańskiej, gdyby chciała stanąć za argumentami tu przez poprzedniego mowcę przytoczonymi i sądzę, że nigdy nikt z Panów i marzyć nie będzie mógł, aby folwark miał pokrywać koszta szkoły jak to powiedział mój poprzednik.

Chciałem to powiedzieć, aby się ująć za szkołą, i za towarzystwem, któremu mam zaszczyt przewodniczyć. (Brawo).

JW. Marszałek. Daję głos p. Wereszczyńskiemu, który się zapisał do głosu.

P. Dr. Wereszczyński. Zrzekam się głosu.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pocztennyj poseł peremyski skazał, szczo ja w jakimś stani horiaczkowym promawlaw proti wneseniu komisiji budżetnoj. Z tonu peremowy możnaby było inakszy powziaty sud, szczo do toho czy po mojeji czy po tamtoj stroni była horiaczkowist' Ja tut moi Panowe niczoho ne skazałjem nowoho, tolko konstatuju i pokažu Wam w zapyskach steno-graficznych, szczo własne w toj chwyli, koły



sia sprawa traktowała w Sojmu, Dublany określono terminom „daru“. Ja tylko howeru toje, szczo buło. Może byty, szczo jesłyby pocztennyj poseł buł tohdy w Sojmi, a mni się zdajet, szczo on był w Sojmi, byłby sprostował toj termin — ałe termin toj ne jest sprostowanyj i jest zapywany w zapyskach stenograficzeskich, a nawet zdaje się meni w tych predłożeniach. Ne było toje predłożenie zrobłene takož — jak tu skazano — zaraz w chwyli, koły era konstytucyjna nastala. Tohda ne nastupyło obniate toho folwarka na fond krajewyj, tolko dowho się tym ceregelowano, bo tohda i towarystwo gospodarskie krajowe ne mało lycja naperaty sylny by kraj pryniał folwarok bankrutujuczuj. Ricz to Panom izwistna. szczo w chwyli, koły kraj nabuw folwark Dublany, folwark toj znajdowaw się nad propastju bankructwa. Buła o tim takož besida i toje wsi znajut, szczo tohda w stajniach buło takie welykie bołoto, szczo się w nym chudoba topyła. Toho odnakowoż z tamtoj storony w Sojmi ne skazano, ałe skazano w Sojmi, szczo to jest' dar a ja takož chotiłem za toj dar podiakowaty!

Każe dalsze pocztennyj poseł, szczo folwark jest' dla nauki, dla doświdzenia, dlatoho ne dywno, szczo małyj ma je dochid.

Ciłkom toje pryznaju, ałe wysoko pocztennyj poseł może toje ne pereoczyw, szczo własne w sprawozdaniu o szkoli dublańskiej na tuju cil znacznaja asygnowana kwota jest pomiszczena, kotora ma je byty wydana dla doświdzeń tych, kotoryi się tam uczat, a proczim nikto ni koły ne howoryw, a tem meńsze ja, szczo by docho dy z fylwarku mały pokrywaty wsi wydatki szkoły; o tim się nykomu ne snyło i ja kažu twerezo, ałe nam pryobiciano, szczo jesły się uporjadkuje toj folwarok, to znacznii bude mał fond krajewyj dochody.

To ja konstatuju i bilsze niczo ne skažu. A poneże Towarystwo pryobiciało, nadijałem się, szczo się u raz ispołnył taja obitnycia, a ona do nyny się ne społnyła. Może byty, szczo czerez okulary wysoko pocztennoho posła inaksze się tyi cyfry prerestawljajut, niż czerez moi, ałe toje wyjasnyt pocztennyi sprawozdatel komisiji.

Ne małem namirenja kpyty z daru, łysze konstatowaty chotiłem, jak się ricz mała i ma je. Každyj z Paniw pryznał, szczo jesły

folwark, na kotorym praktykujut buduczni eko nomy, komisary, ma je znacznyj deficyt, to folwark toj ich ne pidnosyt w nauci praktycznoj ałe jest może dla nych nawit demoralizaczej.

W proczim zasterehaju się proti tonowy, w jakim wysoko pocztennyj kniaź howoryw.

Ja się skromno wyraziw o sprawi, folwark Dublany ma je osobne sprawozdanie i jest widłuczenyj wid szkoły. Szkoła kosztuje bohato, to ja znaju a chotiłem se tolko skazaty, aby wyjasnyty pozycyju i skonstatowaty, szczo howoryłem bez horjaczki, ohladno i twerezo, tak jak się howoryty powynno.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Szanowny p. Antoniewicz zastrzega się przeciw tonowi, w jakim mu odpowiedziałem.

Jakżesz nie miałem zwracać uwagi mając uszy, że przyjmuję ton ten, w którym mu odpowiedziałem, jeżeli ton ten przyszedł, nie chciałem faiszywie spiewać i dla tege w tym samym tonie mu odpowiedziałem.

Co do tego, co p. Antoniewicz powiedział że przez moje okulary inaczej się te cyfry przedstawiają, jak przez okulary jego, to obecnie zdjąłem okulary i widzę tak samo, bez okularów jak przedtem, że Towarystwo, które jest przez kraj szanowane i uznane za dobre, nie traktuje się tak, jak szanowny poseł traktować je chciał. (Brawo).

Szanowny poseł powiedział, że Towarystwo rolnicze oddało szkołę dublańską, bo było w bankructwie. Odpieram ten zarzut, bo nie opiera się na prawdzie, a że się na prawdzie nie opiera, raczy się szanowny poseł przekonać nie tylko mówiąc ale zarazem badając kwestyje nim o nich mówi.

To więc nie zgadza się z prawdą i tu mam świadków, na których się powołać mogę, że nie bankructwo, ale poczucie obywatelskie towarzystwa rolniczego było powodem, że folwark dublański zdało na kraj i rzekło się rzeczy, której podołać nie mogło, i w tem wstydu nie widzę. Szanowny poseł pomieszał folwark z polem doświadczalnem i powiada, że folwark nie ma być nauką, i może po za szkołą stojąc, być



na dochód wyzyskiwanym. Nie będę na to długo odpowiadał, tylko odwołam się do tych, którzy wiedzą, czem są szkoły rolnicze, a ci znajdą bezwątpienia, że ja mam racją a nie p. profesor.

Tak być nie może. Gdyby tylko w folwarku myślano o dochodzie a nie myślano i o szkole szkoła by cierpiała niezmiernie.

Zresztą długo nad tem rozwozić się nie będę, bo zdaje mi się, że każdy zdania mego być musi.

Szanowny poseł powiada, że ja twierdziłem jakoby on był powiedział, że dochody z folwarku mogą pokryć same koszta szkoły. Tego nie twierdziłem i przeciw temu się zastrzegam; bardzo dobrze go słuchałem i słyszałem, co powiedział. Powiedziałem, że szanowny poseł Antoniewicz twierdzi, jakoby dochody z folwarku miały pokrywać częściowe wydatki szkoły i przeciw temu w interesie szkoły się zastrzegłem, i to nie może być podstawą sądenia i postąpienia tej Wysokiej Izby w sprawach odnoszących się do szkoły dublańskiej.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Wereszczyński mc głos:

P. Dr. Wereszczyński. Po przemówieniu posła ks. Adama Sapiehy zrzekłem się głosu, gdy jednak p. Antoniewicz zabrał głos ponownie więc o głos prosić musiałem, aby uprosić p. Antoniewicza, że jeżeli cyframi wojują, aby tym cyfrom dokładnie się przypatrzył. Gdyby się bowiem był dokładnie tym cyfrom przypatrzył, byłby przyszedł do przekonania, że nawet z jego stanowiska rzecz biorąc, t. j. wymagając od folwarku dublańskiego dochodu, nawet z tego stanowiska folwark nie przynosi straty, ale owszem dochód przynosi.

Nawet komisya budżetowa wykazuje, że folwark ten, jeżeli się nie uwzględni rat i rent, które kraj płaci dlatego, że nic nie dał, tylko długi na Dublany zaciągnął, folwark ten z gospodarką, potraciwszy wydatek od dochodu rzeczywistego, daje 4005 zł. dochodu.

Jest to dochód z folwarka o niespełna 300 morgach pola świetny, i daj Boże każdemu, który gospodaruje, aby folwark, który byłby przedmiotem nauki i doświadczeń i jeszcze mu taki dochód dawał. Skoro jednak z dochodów tego fol-

warku ma się spłacać długi pozaciągane przez kraj, z forwarku darmo przez Towarzystwo rolnicze krajowe danego do 4000 zł., to oczywiście nic temu folwarkowi z dochodów nie pozostanie. Kto zresztą nic nie dał i niełożył nigdy, ten od żadnego kapitału dochodów mieć nie może. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jest tu sprawozdanie z r. 1882. z zasedania z 4. Oktobra 1882, koły taja sprawa buła traktowana i tii samy uwahy buły pidneseny a ne buły sprostowanii, a jesły ne buły spostowanii, to sut ony prawdywi.

JW. Marszałek. W przemówieniu pana posła nie słyszałem żadnego sprostowania faktów. Niechże szanowny poseł nie nadużywa prawa prostowania faktów.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ja tylko kilka słów odpowiem szanownemu p. Antoniewiczowi. Kiedy szanowny p. Antoniewicz przemawiać w tej sprawie zaczął, wówczas z obowiązku mego jako sprawozdawcy komisji budżetowej zbliżyłem się do niego z kartką i z ołówkiem, aby notować uwagi oczywiście przedmiotowe i do sprawozdania się odnoszące. Rezultat moich notatek był taki, że obie stronnice mam próżne, — bo i cóż miałem notować? Nie chcąc ubliżać szanownemu mowcy to zaznaczyć tylko muszę, że patrzy a nie widzi, bo sam to mówi; że czuje a nie słyszy. Na to nie ma jednak rady. Jeżeli się czyta w sprawozdaniu, że dochód wynosi tyle a tyle, a powie się, że się czyta i widzi, ale nie słyszy ani nie czuje, to żadnego wyjaśnienia na to dać nie mogę i mnie szanowny poseł nie przekona. Na tem kończę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:



## Wydatki

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora i części płacy kasyera zwyczajne 1.600 zł.

Poz. 2. Najem robotnika 2.400 zł.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia 250 zł.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 300 zł.

Poz. 5. Dokupno karmy, owsa, grysu i makuchów 1.600 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i zaprzęży 250 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń zwyczajne 150 zł. — nadzwyczajne 120 zł.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni zwycz. 260 zł. — nadzw. 120 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg zwycz. 50 zł.

Poz. 10. Wywóz stawarki i regulacja stawów nadzwyczajne 300 zł.

Poz. 11. Melioracje łąk nadzw. 750 zł.

Poz. 12. Drenowanie pól nadzw. 780 zł.

Poz. 13. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy zwycz. 300 zł.

Poz. 14. Kuchnia folwarczna zwycz. 150 zł.

Poz. 15. Koszta kancelaryjne zwycz. 25 zł.

Poz. 16. Światło i smarowidło zwycz. 60 zł.

Poz. 17. Kultura lasu zwycz. 50 zł.

Poz. 18. Rogatki, posyłki i jazdy w interesach folwarku zwycz. 150 zł.

Suma Rybryka I. zwycz. 7.595 zł. — nadzw. 2.070 zł. — razem 9.665 zł.

Rubr. II. Poz. 19. Torfiarnia nadzw. 200 zł.

Rubr. III. Poz. 20. Cegielnia nadzw. 5.400 zł.

Rubr. IV. Podatki i opłaty.

Poz. 21. Podatek gruntowy i domowy zwycz. 675 zł.

Poz. 22. Podatek dochodowy z młyna i propinacyi zwycz. 45 zł.

Poz. 23. Należytość od przeniesienia własności folwarku nadzw. 215 zł.

Suma Rubryki IV. zwycz. 720 zł. — nadzw. 215 zł. — razem 935 zł.

Rubr. V. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Poz. 24. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu:

a) pożyczka 10.500 zł. 81. i 82. rata kapitału 506 zł. 81<sup>3</sup>/<sub>4</sub> ct., 4% odsetki 18 zł. 18<sup>1</sup>/<sub>4</sub> ct. razem 525 zł.

b) pożyczka 5.000 zł. 12. i 13. rata kapitału 66 zł. 42 ct., 5% odsetki 233 zł. 58 ct. razem 300 zł.

c) pożyczka 11.600 zł. 3. i 4. rata kapitału 123 zł. 40 ct., 5% odsetki 572 zł. 60 ct. razem 696 zł. razem zwyczajne 1.521 zł.

Poz. 25. Renta c. k. gal. Towarzystwu gospodarczemu 1.600 zł.

Suma rubryki V. zwyczajne 3.121 zł. —

Rubr. VI. Poz. 26. Rozmaite nieprzewidziane zwyczajne 50 zł.

Suma wydatków: zwyczajne 11.686 zł. nadzwyczajne 7.685 zł. — razem 19.371 zł.

## Dochody.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów zwyczajne 5.400 zł.

b) Za owies i siano dostarczone szkołom, zwyczajne 600 zł.

Poz. 2. Z wynajętych ról, łąk i pastwisk zwycz. 800 zł.

Poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych: a) Krowiarnia: α) mleko 3.500 zł., β) przychówek 460 zł., γ) sprzedane braki 440 zł.

b) Nierogacizna 120 zł., c) Owce 40 zł. d) Ryczałt od szkół rolniczych za straty wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb szkół 1.000 zł. — razem zwyczajne 5.560 zł.

Poz. 4. Z lasu i stawów zwycz. 60 zł.

Suma rubryki I. zwyczajne 12.420 zł.

Rubr. II. Poz. 5. Z torfiarni zwycz. 200 zł.

Rubr. III. Poz. 6. Z cegielni nadzw. 5.400 zł.

Rubr. IV. Dochody z propinacyi, młyna i polowania:

Poz. 7. Z propinacyi zwycz. 420 zł.

Poz. 8. Z młyna zwycz. 20 zł.

Poz. 9. Z polowania zwycz. 50 zł.

Suma rubryki IV. zwycz. 490 zł.

Rubr. V. Rozmaite nieprzewidziane zwycz. 50 zł.

Suma dochodów zwycz. 13.160 zł., nadzw. 5.400 zł., razem 18.560 zł.

W porównaniu z wydatkami 19.371 zł., okazuje się niedobór do pokrycia z fundusów krajowych w kwocie 811 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto przyjmuje wniosek komisji budżetowej co do preliminarza folwarku



Dublańskiego w wydatkach 19.371 zł. a w dochodach 18.560 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Sumy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. Kto przyjmuje zapadłe uchwały w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje (czyta): Sprawozdanie komisji konkurencyjnej z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866. i rezolucyi do c. k. Rządu. (**Aleg. 68.**) Sprawozdawca większości komisji poseł ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca większości komisji poseł ks. Buchwald. Przedewszystkiem upraszam Wysocką Izbę o sprostowanie niektórych błędów drukarskich w sprawozdaniu się znajdujących. I tak na stronicy sprawozdania drugiej w ustępie drugim wiersz 7. ma być zamiast słowa: „parafialnego“ słowo: „parafialnej“. Na tej samej stronicy sprawozdania w ustępie trzecim wiersz 4. zamiast powołanego tamże §. 39. ma być „§. 35“.

Następnie na tej samej stronicy w ustępie trzecim, w wierszu trzecim od dołu należy po słowie: „służy“ wykreślić „i“ a dać przecinek. Na str. 3. w wierszu 22. z góry należy słowa: „i przeważać“ wykreślić. Wreszcie na stronicy 5 przy paragrafie 19. zamiast słów: „w tymże paragrafie ustawy“ mają być słowa: „tegoż paragrafu ustawy. W końcu na tej samej stronicy w ustępie 7. ma być w wierszu czwartym zamiast słów: „odpowiednią asekurację ustawy“ słowa: „odpowiednią ustawę o asekuracji“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie komisji konkurencyjnej z aleg. 68.).

(Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Ponieważ Izba nie życzy sobie słuchać sprawozdania, przeto otwieram ogólną rozprawę nad projektem ustawy pierwszej, mocą której zmienione zostają niektóre postanowienia ustawy z dnia 15. Sierpnia 1866. (Dz. u. kr. XIV. z dnia 30. Grudnia 1866). o pokryciu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania

katolickiego, tudzież sprawiania przyrzędów i sprzętów kościelnych.

Żąda kto głosu do generalnej rozprawy nad tą ustawą? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa generalna zamknięta; przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

#### Art. I.

§§. 4., 9., 12., 14., 16., 19., 20., 21., 22. ustawy z 15. Sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej przestają obowiązywać, a mają odtąd brzmieć:

§. 4. Do innych wydatków budowniczych przy zabudowaniach plebańskich i gospodarskich przyczyniać się powinien paroch wtedy, jeżeli czysty dochód z parochii nie jest mniejszy jak 500 zł. i nie mniejszy jak kongrua jemu się należąca.

Od nadwyżki, przynoszącej ten dochód, opłacać winien paroch w roku do funduszu konkurencyjnego, a mianowicie: od nadwyżki nie przekraczającej 200 zł. 3%, od nadwyżki nie przekraczającej 400 zł. 5%, od nadwyżki zaś większej 8%.

Gdyby z tych opłat rocznych urósł kapitał, który z innemi na ten sam cel przeznaczonemi funduszami (§. 1. ust.) zabezpiecza w trwały sposób koszta utrzymania plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarskich, zwolni polityczna władza krajowa w porozumieniu z właściwym ordynaryatem parocha od dalszych opłat. Zwolnienie to ustaje, skoro rzeczony fundusze okażą się niedostatecznymi.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do tego paragrafu?

Ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. W obec tego paragrafu znajduję się rzeczywiście w niemilem położeniu.

Należę do komisji konkurencyjnej, mam nawet zaszczyt być jej przewodniczącym, a przecież muszę się oświadczyć przeciwko drugiemu ustępowi tego paragrafu i zaproponować jego odmianę. Zniewala mnie do tego tak stanowisko jakie zajmuję w duchowieństwie, a które mi nakazuje stawać w jego obronie, gdy po jego



stronie jest słusność, jako też samo poczucie sprawiedliwości.

Ustawa konkurencyjna, zdaniem mojem powinna normować słuszny rozkład ciężarów na strony dotąd obowiązane. Tej słusności nie ma w postanowieniu 2go ustępu §. 4.; bo w paragrafie tym w ustępie 2. i 3. wyrażona jest ta myśl, zawarte jest to postanowienie, żeby tylko na pewien przeciąg czasu strony wszystkie konkurowały a po pewnym czasie cały ciężar stawiania i utrzymywania budynków plebańskich spadł na plebana samego. Zawiera bowiem postanowienie ażeby odtąd plebani lepiej uposażonych beneficjów, płacili co roku pewne procenta i to w stosunku progresyjnym dopóty, aż złożą kapitał wyrównujący wartości wszystkich budynków razem wziętych. Dopiero wtedy może nastąpić zwolnienie ich przez władzę polityczną od dalszej opłaty. Skoro zaś przez restauracye i budowlę ten kapitał się naruszy, powraca znowu obowiązek płacenia procentów. To nie jest nic innego, jak tylko zwalenie ciężaru stawiania i utrzymywania wszystkich budynków na barki samego proboszcza, a uwolnienie wszystkich innych stron do tego dotąd obowiązanych. Otóż proszę Wysoką Izbę, to nie wydaje mi się słuszne, to nie jest sprawiedliwe a dla tego przeciwko temu głos zabieram i ośmielam się zaproponować poprawkę.

Proboszczom przybyłby teraz podatek nowy, który płacić musieliby co roku, chociaż płacą oni wszystkie inne podatki, które opłacają świeccy obywatele, a oprócz tego płacą jeszcze podatek ekwiwalentowy i dodatek do funduszu religijnego. Teraz przybyłby im nowy podatek konkurencyjny. Czy jest potrzeba budowania, czy nie, czy jest potrzeba restauracyi, czy nie, co roku mają oni być obowiązani do płacenia podatku i to niektórzy aż do 8%. W naszych czasach rzeczą prawie niesłychaną, żeby ktoś obowiązany był 8% płacić, a tu jest postanowienie, że aż do 8% są obowiązani. Proszę zważyć, że tutaj co do ulg dla stron konkurujących obok innych proponuje się ustawa o asekurowaniu budynków kościelnych i plebańskich. Strony konkurujące nie będą tedy miały do ponoszenia wielkich ciężarów, z wyjątkiem tego, że czasem budynki przez starość podupadłe będące potrzeba restaurować. Strony konkurencyjne będą tedy odtąd, jeżeli ta ustawa będzie sankcjonowana, prawie od wszystkich ciężarów na

budynki plebańskie zwolnione, z wyjątkiem premii asekuracyjnej. Proboszczowie zaś co roku będą płacili podatek konkurencyjny i to tak bardzo wysoki. Nie przeczę, że proboszczowie, którzy korzystają z tych budynków, na których korzyść one idą, że oni powinni więcej się przyczyniać do ich stawiania i utrzymywania aniżeli inne strony.

Tego nie przeczę, owszem chciałbym dać silny wyraz temu przekonaniu i uznać w zupełności słusność tej zasady. Jabym przystał nawet na to, ażeby proboszczowie w razie konkurencyi płacili 2, 3, 5 razy więcej w stosunku do opłacanych podatków, aniżeli inne strony. Na to chętnie bym przystał; ale żeby oni sami płacili corocznie 8%, to jest rzecz niesłychana. To jest wprawdzie na papierze dawnej ustawy konkurencyjnej z roku 1866., ale jest to tak samo tylko na papierze, jak rozdział majątku kościelnego od beneficjalnego, o którym Rząd już przed 20 laty zapewnił Wydział krajowy, że jest przeprowadzony, a o którym ja powiem, że dziś nawet zaczęty nie jest. Tak samo jest z tą opłatą procentów, którą ustawa z 1866. roku orzekła. Istnieje ona na papierze, ale nie jest w wykonaniu, z wyjątkiem bardzo nielicznych wypadków, gdzie proboszczowie dobrowolnie asekurowują budynki z tych procentów, któreby mieli płacić wedle ustawy. Gdzieindziej rozkładają w razie konkurencyi na proboszczów ich prestatycy w miarę podatków przez nich opłacanych.

Sądzę, że jeśli wydajemy ustawę, to nie powinniśmy ją wydawać w tej supozycyi, że ona pozostanie na papierze, tylko w tej, że będzie wykonana. Jeżeli zaś w tej supozycyi wydajemy ustawę, to nie nakładajmy nieznośnego ciężaru i nie popełniamy niesłusności i niesprawiedliwości.

Wszelakoż uznając zasadę, że proboszczowie więcej, aniżeli inne strony powinni się przyczyniać do budynków plebańskich, ja ustąpiłbym nareszcie żądaniu tych, którzy chcą i uznają potrzebę, by oni corocznie część swoją opłacali. Chciałbym dać wyraz nawet tej zasadzie, ale chciałbym oraz bardzo znacznego obniżenia proponowanych procentów, przyczem nadmieniam, że pragnę także, ażeby nie było zastosowania zasady progresyjnego opodatkowania. Pod tym bowiem względem, jeżeli mam wypowiedzieć moje przekonanie, to sądzę, że zasada ta sprzeciwia się woli fundatorów. Fundatorowie rozma-



icie fundowali beneficja, pod względem ich uposażenia. Ci co je lepiej uposażyli, nie zrobili tak dlatego, żeby proboszczowie co do swej osoby mieli więcej aniżeli inni, tylko dlatego, żeby mieli większe środki na cele humanitarne i religijne - i ażeby na te cele mogli więcej łożyć, mając więcej. Ale jeżeli będziemy tam, gdzie beneficja lepiej przez fundatorów zostały uposażone, wyższe opłaty nakładali, to naruszamy wolę fundatorów, która była nietylko pobożną i szlachetną, ale oraz zbawienną tak dla dobra kraju i kościoła, jak dla całego społeczeństwa.

Praktyka wykazuje, że proboszczowie lepiej dotowani, więcej się też przyczyniają do celów ogólnych religijnych i humanitarnych, aniżeli gorzej dotowani.

Z tych więc wszystkich powodów, jakie tutaj przytoczyłem i rachując się z tem, że wielu posłów objawiło życzenie, żeby proboszczowie co roku pewien podatek opłacali, rachując się także z tem, że obowiązująca ustawa z r. 1866. zawiera tę zasadę, chociaż do tego czasu tylko na papierze, stawiam poprawkę, ażeby proboszczowie od nadwyżki po nad kongrue, płacili 3% rocznie. To jest moi Panowie z pewnością więcej, aniżeli gdybyśmy postanowili, że przy każdej restauracyi ma proboszcz w miarę podatków 10 razy więcej płacić, niż inne strony obowiązane.

Tę poprawkę polecam Wysokiej Izbie i proszę o jej przyjęcie.

Więc tylko drugi ustęp tego paragrafu byłby zmieniony w ten sposób, (czyta): „od nadwyżki przenoszącej ten dochód, opłacać winien paroch co roku do funduszu konkurencyjnego 3%“.

JW. Marszałek. Poddam poprawkę ks. Biskupa do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść, (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca większości p. ks. Buchwald. Z przemówienia najprzewielebniejszego księdza Biskupa mego, przewodniczącego naszej komisji wysoka Izba dostatecznie się przekonała, że większość komisji postawionemu wnioskowi była temu przeciwną. W ustawie dzisiejszej trzymano się obowiązującej o tyle, że te procenta

które teraz nakłada zatrzymano w tej samej wysokości.

Tu muszę przypomnąć, że właśnie pierwszy w tej wysokiej Izbie przed siedmiu laty wystąpiłem z wnioskiem przeciwko ciężarom na księży nałożonym w tym kierunku, żeby się tylko przyczyniali do konkurencyi, kiedy ona się odbywa i jest potrzebną. Paragraf ten, czyli mój wniosek poszedł do wszystkich konsystorz i Rad powiatowych; otóż, że z wyjątkiem jednego konsystorza przemyskiego, wszystkie oświadczyły się przeciw memu wnioskowi, a za roczną przez proboszczów uiszczaną spłatą. Z tego więc powodu ten rzeczony wniosek Wydział krajowy usunął.

Później poruszono znowu wnioskami innych posłów zmianę kilku paragrafów obecnej ustawy wszelako §. 4. o rocznych opłatach proboszczów w przedłożonym projekcie do nowej ustawy Wydział krajowy paragraf ten utrzymał w całej osnowie, a roczna przez proboszczów opłata procentowa w pierwotnej wysokości od początku istniejącej ustawy dotąd obowiązuje. Ostatecznie komisya w tej wysokiej Izbie wybrana, której poruczono sprawozdanie Wydziału krajowego zmieszyło tę opłatę o tyle, że czysty dochód proboszcza podniesiono o 100 zł., a następnie te procenta pozostałe w tej samej wysokości, rozciągnięto do nadwyżki 200 zł. 3%, do nadwyżki 400 zł. 5%, a od większej 8%. Że datki te są wcale uciążliwe i zbyt wielkie, a zupełną rację ma wniosek najprzewielebniejszego ks. biskupa, tudzież, że słusznie najprzewielebniejszy ks. biskup twierdzi, iż paragraf ten dąży do przerzucenia z konkurencyi całego ciężaru na proboszczów, sam ustęp trzeci tego paragrafu niewątpliwie świadczy. Że ciężar ten nie jest mały, że w licznych parafiach opłaty proboszczów urosną do sumy uwalniającej konkurencyę od wszelkiego przyczynienia się do wydatków, przytoczę kilka przykładów: i tak jeżeli od 100 zł. płaci proboszcz 3% rocznie, a ta opłata będzie oprocentowywaną, to w 20 latach urosną do sumy 98 zł. w 30 latach do 300 zł., a później nawet 600 i 900 zł. Nie potrzeba dalej się rozwodzić, że o ile ta opłata jest większą, o tyle też przez oprocentowanie będzie większa 3, 4, 5 razy, a dojdzie do 600, 1.200, 3.000, 8.000, 16.000 zł. i nie bardzo długo potrzeba będzie na to czekać, że w wielu wypadkach konkurencyja ani jednego szeląga nie da na budynki plebańskie. Z tem wszystkim ja jako sprawozdawca komisji, od



tęgo wniosku konkurencyjnego nie mam prawa odstępować i nie jestem do tego upoważniony, chociaż wiedziałem, że przewodniczący przemawiać będzie i w tej mierze głos sobie zastrzegł.

Dla tego jako sprawozdawca obstaję przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do pierwszego ustępu §. 4. nie ma żadnej poprawki. Ustęp brzmi (czyta):

§. 4. Do innych wydatków budowniczych przy zabudowaniach plebańskich i gospodarskich przyczyniać się powinien paroch w tedy, jeżeli czysty dochód z parochii nie jest mniejszy jak 500 zł. i nie mniejszy jak kongrua jemu się należąca.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętym.

Do ustępu drugiego, jest poprawka ks. biskupa Przemyskiego, która brzmi (czyta):

Ustęp II. artykułu 1. ma opiewać:

„Od nadwyżki przenoszącej ten dochód opłacać winien paroch co roku do funduszu konkurencyjnego 3%.

Ustęp zaś ten według brzmienia komisji ma opiewać (czyta):

Od nadwyżki, przenoszącej ten dochód, opłacać winien paroch w roku do funduszu konkurencyjnego, a mianowicie: od nadwyżki nie przekraczającej 200 zł. 3%, od nadwyżki nie przekraczającej 400 zł. 5%, od nadwyżki zaś większej 8%.

Podaję pod głosowanie nasamprzód poprawkę ks. biskupa Przemyskiego. Kto się z nią zgadza zechce wstać. (Po obliczeniu). Za nią padło tylko 29. głosów; więc się nie utrzymała.

Kto przyjmuje ustęp drugi §. według brzmienia komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać ustęp trzeci.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Gdyby z tych opłat rocznych urósł kapitał, który z innymi na ten sam cel przeznaczonymi funduszami (§. 1. ust.) zabezpiecza w trwały sposób koszt utrzymania plebańskich budynków mieszkalnych i gospodarskich, zwolni polityczna władza krajowa w porozumieniu z właściwym ordynaryjatem parocha od dalszych opłat. Zwolnienie to ustaje, skoro rzeczony fundusze okażą się niedostatecznymi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

§. 9. Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarskie dla duchownych, którzy przy nich nie są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne, wyjąwszy jeżeli osobna istnieje umowa, jeżeli ekspozyt aplikowany jest przez biskupa do samoistnego spełniania wszelkich funkcji parafialnych.

JW. Marszałek. Do tego paragrafu jest wniosek mniejszości komisji. (Al. 69). Sprawozdawca p. Dzeduszycki Tadeusz zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzeduszycki (czyta):

§. 9. Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarskie dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Parafianie jednak tych miejscowości, w których się znajduje odpowiedni kościół publiczny ich staraniem utrzymany, wolni są od konkurencji do wydatków na budynek kościoła parafialnego. Od obowiązku konkurowania do wydatków na budynki parafialne, uwalnia tylko osobna w tym względzie istniejąca umowa, albo okoliczność, że ekspozyt przy takim kościele aplikowany jest przez biskupa do samoistnego spełniania wszelkich funkcji parafialnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Tadeusz hr. Dzeduszycki. Przy niniejszym paragrafie zarysowały się dwa zdania w komisji, a perdirerenta paria większość komisji uchwaliła wniosek przez sprawozdawcę większości przedstawiony. Mniejszość uważała jednak za swój obowiązek przedstawić Wysokiemu Sejmowi także swój wniosek, który uwalnia wszystkich parafian, zamieszkałych w innej gminie, jak ta, w której



kościół parafialny stoi, a w której to gminie utrzymują własnym kosztem kościół odpowiedni i do publicznego użytku przeznaczony, od konkurowania do wydatków na budowę samego tylko kościoła, nie uwalnia zaś ich od konkurowania do innych budynków parafialnych.

Mniejszość komisji została spowodowana do tego wniosku względami słuszności i faktycznymi stosunkami znacznej większości kraju. Wielkie parafie o kilku a częstokroć i kilkunastu gminach politycznych, oto jest stan faktyczny stosunków kościołów większych w całej wschodniej i w części zachodniej połowie kraju naszego.

Chcąc zbadać jakim sposobem te stosunki powstały, potrzebaby dość daleko sięgnąć. Wtedy, kiedy wschodnia część kraju mało była zamieszкана, nie było potrzeba gęstych parafii, gminy powstały znacznie później a z niemi i konkurencja gmin. Do utworzenia większych korpusów parafialnych przyczyniło się i to, że za czasów Józefińskich zniesiono w tej części kraju nie mniej jak 600 kościołów, utrzymywanych do dziś dnia przez tych, którzy do tego prawem nie mogą być zobowiązani i którzy utrzymują je tylko na podstawie brzmienia dawnego paragrafu ustawy.

Jest tu wzmianka w sprawozdaniu większości, i była zrobiona swego czasu przez Wydział krajowy, że te kościoły istniały dla wygody tych, którzy je utrzymują. Otóż pozwolę sobie zrobić uwagę, że ze względu na historyczne określenie nie istniały one „li tylko dla wygody“ ale przede wszystkim jako samoistne parafie, a dopiero dalej dla wygody, a może tak powiedziano sit *verbis venia*, dla lenistwa tych, którym nie chce się iść dalej do kościoła parafialnego. Ja tak tego określenia nie rozumiem; nie dla lenistwa istniały te kościoły, a raczej dla potrzeby, dla umożliwienia mszy świętej i odbywania wszelkich funkcji kościelnych tym, którzy do parafii dojść nie mogą.

Znający cokolwiek stosunki kraju, widzą, że wyjątkową jest parafia taka, któraby obejmowała mniej, niż trzy gminy, a znam parafie, które mieszczą piętnaście i więcej gmin. Proszę Panów! Jakim sposobem mają parafianie tych 15 gmin dochodzić do jednego kościoła o dwie lub więcej mil odległego i jakim sposobem ma ksiądz, choćby miał kilku kooperatorów, zadość

uczynić zdoła obowiązkom duchownym w tych piętnastu gminach?...

Otóż zdawało się mniejszości komisji, iż byłoby rzeczą słuszną, ażeby te gminy, które utrzymują własnym sumptem kościoły, nie były zmuszone konkurować także do kościoła—matki. Odwołuję się na tych Panów, którzy czynny brali udział w rozprawach konkurencyjnych, a sam jako były urzędnik i dziś jeszcze zajmujący się lokalnymi sprawami powiatowymi, mogę z własnego doświadczenia przytoczyć, że nie zdarzyło mi się przeprowadzić lub choćby tylko widzieć rozprawę konkurencyjną, w którejby nie było największej opozycji, często aż do gwałtu posuniętej, ze strony tych filialistów, którzy mają swe osobne kościoły, dostateczne rozmiarami, a którym każą konkurować do budowli parafialnej!

I jakże może być inaczej! Oni odbudowali swój kościół, powiększyli stosownie do zwiększonej ilości ludzi, a tu nagle przykazują im, że w ten moment mają konkurować do kościoła parafialnego, który w tych samych był okolicznościach!

Niech Panowie zważą, że to przechodzi siły materialne gminy, i tak różnymi ciężarami dość obciążonej, a wobec tego sędzę, iż nie masz wątpliwości, że i sprawiedliwość i względy materialne po stronie wniosku mniejszości komisji. Rozchodzi się teraz tylko o to, czy przemawiają za tem i przyczyny „*cura animarum*“?

Otóż proszę Panów, jeżeli weźmiemy n. p. stosunek okolic karpaccich i podkarpaccich i bagnistych okolic Podgórze i stepowe okolice Podola, czyż jest możebnem, ażeby ten stosunek między duszpasterzem, między parochem i między parafianami był wszędzie takim, jakim być powinien? Jeżeli parafianie mają iść milami do swej parafii, to zdaje mi się, że i względy „*curae animarum*“ przemawiają za naszym wnioskiem. W takich kościołach filialnych odbywają się wprawdzie według prawa kościelnego tylko co trzy Niedziele msze święte, ale nie mniej spowiedź Wielkanocna, nie mniej katechizacye, nie mniej modlitwy, przy których obecność proboszcza nie jest koniecznie potrzebną, odbywają się co Niedziela i święta.

Otóż te przyczyny czyli uznanie słuszności i ze względów materialnych korzyści, i dla względów duchownych spowodowały mniejszość komisji do postawienia Panom wniosku, który mam zaszczyt zastępować. Zdaje mi się, że wy-



starczy, jeżeli na tem co powiedziałem się ograniczę, zastrzegając sobie odpowiedź na możliwe w ciągu dyskusji zarzuty.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos, jednak najpierw muszę zapytać szanownego posła, czy będzie przemawiał za wnioskiem większości, czy za wnioskiem mniejszości.

P. Popiel. Jestem przeciwko wnioskowi mniejszości i w tym też duchu będę przemawiał.

JW. Marszałek. Więc p. Popiel ma głos.

P. Popiel. Wniosek mniejszości dopiero co nam przeczytany i wyargumentowany, moim zdaniem cierpi najpierw trochę na brak jasności w redakcyi, albowiem „Parafianie tych miejscowości, w których się znajduje odpowiedni kościół publiczny“ jak to wyrażenie moim zdaniem nietylko elastyczne, ale nawet do pewnego stopnia dla mnie niedostępne. Gdyby było powiedzianem „odpowiednich rozmiarów kościół“ to bym rozumiał; tej zaś stylizacyi nie mogę zrozumieć. Ale wniosek ten choruje zdaniem moim Panowie na daleko gorszy brak, że tak jak on jest postawiony, jest „pro praeterito et pro futuro“. Gdyby szanowny wnioskodawca mniejszości był powiedział, że tam, gdzie rzeczywiście kościoły parafialne istniały i za czasów Jozefińskich były skasowane, że tam parafianie nie będą pociągani do macierzystego kościoła, miałby wielką słuszność i można by za tem rzeczywiście bardzo wiele powiedzieć. Tak jak ogólnie powiedziano, w żaden sposób nie można przystać. Cóż by się stało w przyszłości proszę Panów? Według chwilowych entuzjazzmów gmin pojedynczych, rosłyby jak grzyby po deszczu kościoły i kościółki, a zatem odpadłaby obligacya utrzymania kościołów macierzystych. Jednak zdaniem mem, to co obecnie dla wschodniej części kraju, a raczej dla części kraju wyznającej obrządek ruski jest ciężarem, to ze względu na łacińską część kraju niestety utrzymanem być musi, zwłaszcza we wschodniej części kraju, gdzie posiadamy kościoły dość rzadko, ale nadmiar wielkie, parafie do nich dość szczupłe, a rozległe. Jeżeli pewna część parafian będzie sobie budowała kościoły filialne, pytam się, w co się kościoły główne obrócą i jak będą wyglądać w obec tej cerkwi, co za Zbruczem na pagórku

świeci. Oprócz tego „quo ad futurum“, jakim sposobem parafianie resztujący, mogą tracić prawo pomocy reszty parafian do pomocy w utrzymaniu kościoła dla tego, że im się podobało kościół postawić. Zdaniem moim stylizacya dawniejsza w tym punkcie była może najlepszą, i z pewnością oświadczyłbym się za nią, gdyby nie tak wysokie powagi duchowne w komisji konkurencyjnej zasiadały.

Z tych tedy powodów, które pokrótce przytoczyłem, nie mogę się oświadczyć za wnioskiem mniejszości i głosować będę za wnioskiem większości komisji a zarazem proszę Panów, ażebyście zemną razem to uczynić zechcieli.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Część uwag, jakie pp. uczynić chciałem przeciwko wnioskowi mniejszości, wypowiedział już p. Popiel, dla tego też nie będę miał wiele do dodania.

Słuszną jest jego uwaga, że skutkiem tego, iż są kościoły filialne, które znajdują się w pewnej parafii i są utrzymywane kosztem parafian w gminie tej zamieszkałych. Gdybyśmy jak tego chce wniosek mniejszości uwolnili tych parafian i te gminy od konkurencyi do kościołów parafialnych, to jest kościół matryczny, to wskutek tego, po jakimś przeciągu czasu najniewątплиwiej kościoły parafialne upaść by miały. Upaść by one musiały tedy z powodów naturalnych, iż fundusze na ich utrzymanie zmniejszyły by się stanowczo, iż źródła dochodów rozstrzeliły by się w parafiji na kilka kościołów, z których niepodobna przewidzieć jaka część i czy część odpowiednia mogła by przypaść na niezbędne utrzymanie kościoła głównego, kościoła matrycznego mającego tak wysoką doniosłość religijną, i administracyjną, ale co więcej — osłabiłoby i siłę moralną, powagę duchową — wpływ religijny, jakie kościół parafialny zachowuje obecnie i zachowywać zawsze powinien, potworzyłyby się bowiem kościoły po gminach, które oderwały by faktycznie te gminy od kościoła matrycznego — ale kościoły te byłyby bez — księży.

Uwagi, jakie poczynił sprawozdawca mniejszości, nie przekonały mnie do tego stopnia, aby pójść aż za zdaniem mniejszości. Powiedział sprawozdawca mniejszości, że często 14 gmin należy do jednej parafii i że jest 14 kościołów



i że te kościoły nie wywierają swojego wpływu. Twierdzi, iż nieraz do jednej parafii należą kilka a czasem kilkanaście gmin na znacznej przestrzeni rozrzuconych, iż wskutek tego kościoły w tych odległych gminach są potrzebne — ale iż nie jest słuszne, aby parafianie konkurowali zarazem do dwóch kościołów, do tego, który utrzymują w własnej gminie — i do kościoła matrycznego; nie przeczę, iż w twierdzeniu tym jest wiele względów słuszności, których jednak tak doraźnie rozstrzygać nie podobna, ale kto wie, czy uwagi te nie dowodzą co innego, nie dowodzą raczej, iż dla ludności naszej, tak religijnej, nie jest za mało parafii — iż nie jest, jak to się wyraził pan sprawozdawca, w okolicach pod Karpatami, czy nad Zbruczem, czy na stepach Podola za mało w stosunku do ludności parafialnych kościołów, kiedy gminy, jak się wyraził, nieraz ludne, utrzymują kościoły, które naturalnie utrzymują głównie dla swojej potrzeby, dla zadośćuczynienia swym uczuciom religijnym. Nie chwila jednak, aby sprawę tak ważną, do rażnie rozstrzygać.

Zresztą nie śmiem przesądzać, o ile utrzymanie takich kościołów bez księży — o ile taka wędrownia tygodniowa z nabożeństwem od kościoła do kościoła jest z większą lub mniejszą korzyścią dla religii — sfery duchowne decydować tylko o tym mogą; ja tylko z mej strony, bez wysłuchania ich zdania światłego, ręki do takiej sprawy przyłożyćbym nie śmiał. Jeżeli w pewnych stosunkach — w pewnych okolicach, już to egzystuje, i jest może niezbędnem, trudno niech to pozostanie — ale rozpowszechniać, a raczej upowszechniać tego nie pragnę — i nie życzę sobie wcale.

Trzeba, powtarzam, zastanowić się jednak bardzo nad konkurencjami, jakie nastąpić mogą z takiego zwolnienia parafialnych gmin, posiadających takie kościoły a najczęściej kościółki, a często kaplice — od konkurowania do kościoła matki, gdyż mogą utrzymane być przez to ta nim kosztem kościółki po wsiach — a głównie kościoły, jak to powiedział p. Popiel, będą świecić ruiną. Czy dojść, doprowadzić do tego jest naszym zadaniem — nie sądzę szan. panowie — a nastąpićby to mogło — a podług mnie — musiało.

Jednak nad wywodami, któreśmy słyszeli z ust sprawozdawcy mniejszości, nie podobna

przejsć do porządku dziennego — są tam bardzo trafne spostrzeżenia, wiele okoliczności niezmierniej społecznej i nawet religijnej doniosłości.

Są tam prawdy zaczerpane z odmiennych stosunków, są względy, na które niepodobna nie zwrócić uwagi, niepodobna nie zastanowić się jak najdokładniej i najściślej, lecz dla tego samego, iż uważam je za tak ważne, tak głęboko wchodzące w rdzeń stosunków społecznych, ekonomicznych, a co najważniejsza religijnych tak pobieżnie, tak bez jasnego określenia, bez zbadania wszystkich skutków i następstw głosiwać nie można.

Dlatego też większość komisji wniosku tego przyjąć nie mogła, uważając go nie żeby był niepotrzebny, tylko, iż myśl zawarta w nim, nie jest dość dokładnie znaną, gruntownie zbadaną, wyczerpującą, wyjaśnioną.

Pytanie zachodziło, jakie to kościoły mogą stać się powodem od uwolnienia parafian, posiadających taki kościół od uwolnienia do konkurencji kościoła matki, jakie kryterium rozstrzygać będzie — czy czas fundacji kościoła, czy jego wielkość, czy liczba parafian, czy odległość od kościoła matki, słowem tyle rozmaitych względów, a tak różnych, a tak ważnych, iż bez rozstrzygnięcia tych wszystkich okoliczności trudno stanowczo przesądzać.

Z tych więc wszystkich powodów ośmielam się postawić rezolucję, żądającą wyjaśnienia tej sprawy przez Wydział krajowy. Nie wiem, czy pan Marszałek uzna rezolucję moją jako dopuszczalną przy obecnej dyskusji, czy uzna jako samoistny wniosek, uważam jednak postawienie jej jako niezbędne dla zadośćuczynienia żądaniom mniejszości komisji.

Rezolucya moja jest następująca :

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z odnośnymi ordynaryatami zbadał dokładnie o ile uwolnienie zupełne od konkurencji na budynki kościoła parafialnego (matrycznego) parafian, którzy w obrębie swej gminy posiadają kościół publiczny, kosztem swym utrzymywany a bez expozytury byłoby pożądanem tak ze względu na stosunki kościelne, jakoteż ze względu na sprawiedliwe rozłożenie ciężarów konkurencyjnych i po zbadaniu odpowiednie wnioski przedłożył Wysokiemu Sejmowi o ile może najspieszniej.



P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Proszu Paniw! Rozprawa taja wykłykana nad wneskom mienzosty y arhumenta nawedeni tut czerez protywnykiw toho wnesenja mienzosty — spowodowały mene zabraty hołos. Ja budu dywyty sia na tuju kwestyju tak jak zistała postawlenoju czerez p. Popiela — (bo graf Dzieduszyckij postawyw jeji inaksze). — Promowa p. Popiela postawyło jeji tak: majem riszaty, czy cerkwy dla parafian, czy parafiane dla cerkwy? Protywno, graf Dzieduszyckij wneskom mienzosty postawyw kwestju inaksze, postawyw, czy ne wypadaje nam, koły uże widstupyłyśmo wid norm, kotoryi kołyś prawo kanoniczne stanowały szczo do utrymania cerkwej taj kostełiw, zastosowajuczy sia do nynisznych potrzeb, zastanowyty sia nad tim czy ne należyw widojty i wid toho prawyła dawnoho kanonicznoho szczo do obowiazkiw tiazacznych na filii wzhladam matrix. Panowe! ja budu używaty w besidi mojej wyrażen: filia i matrix, a wsi mene zrozumijete.

Jak meży matereju a doczkoju jest wzajemnist' szczo do usłuh i jakaś pidstawa widwdiaczenia, tak pewno szczo za tych czasiw, koły prawo kanoniczne stanowało obowiazki, wkładajuczy na filiu obowiazok konkurowanja do matery, szczo tohda w tych czasach musilo tak buty: abo ta filia ne mohła na swoich nohach chodyty i mama musila jeju westy, abo filia prawdopodobno była taka uboheńka i taka słabeńka, szczo nebezpieczno było pustyty ju na własny nohy.

Otżeż dla toho, szczo mater wzięła doczku pid swoje kryła skazała: daj donenko, pomahaj pry budowi mojej cerkwy, a budesz korystatyz dobrodijstw, jakii cerkow daje.

Ja Panowe przyyszowszy do toho wyrażenja muszu zaznaczyty: szczo kończe tra robyty riżnyciu meży dobrodijstwom, kotoro daje cerkow i meży dobrodijstwom, kotore daje suspilnosty ludzkoy funkcyonarjusz cerkwy, paroch jako słuha cerkwy.

Dlatoho pidnoszu, szczo graf Dzieduszyckij słuszno wychodyw z toho założenja i zrobyw riżnyciu i skazaw: szczo paroch daje pewnu opiku, pewnu firmu, pewnu usłuhu i tym parafianam, szczo mieszkajut w filii, dla toho należyw

na tych kotoryi mieszkajut w filii, nałożyty obowiazok, szczo by konkurowały do budinków hospodarskich parocha. Ale znou dobrodijstwa tyi, kotoryi dawala dawnaja matrix, bude mohła daty filii, jesly filia maje cerkow publicznu, (ne kaplyciu prywatnu) taja cerkow hromadzka filialna w bilszej miri i z bilszoju wyhodoju wirnych.

Ja proszu paniw na tyi wsi argumenta kotoryi wyszły z ust p. Popiela i grafa Koziobrodzkiego ne zważaty. Może se wyhladaje dywno, szczo ja jako świaszczennyk wazu się protyw kardynalom zasadam prawa kanonicznoho hołos zaberaty. Ja odnakże uważaju za potribne wytołkowaty, jak sia należyw nam w interesie tych kotrych zastupajem na regulacyu obowiazkow czerez prawo kanoniczne dawniysze prepysanych dywyty.

Prawo kanoniczne regulowało tyi obowiazki piśła toho, jak pry tohdisznych obstawynach i potrzebach było najwidpowidniysze a reprezentacya kraju zajmajuczy sia ułożenjem ustaw, kotoryby najbilsze widpowidno rozkładaly tiahary, musyt uważaty, aby zasada sprawedywosty i słusznosty w tom rozkładu mohła buty perewedenoj. Wirte Panowe, szczo to jest w wysokim stepeny nesłuszne, szczo by lude kotoryi czuwstwom pobożnosty powodowani abo wzhladamy koniecznoj potreby pobudowały cerkow własnym kosztom, i własnym kosztom ju utrymujut i to bez niczyjoj pomoczy, aby wony własne dla toho, szczo mały za bohato toj pobożnosty, abo w wezwyczajno nekorystnych sut' widnosynach wzhladom maternoji cerkwy, płatyty za te dwa razy: do maternoji i do swojeji. Czyż można kożdu hromadu budujuczy u sebe cerkow uważaty jako dytynu, kotora sia wid matery lęhkomy słenno widorwała i traktowaty ju tak, jakoby sia jej kara należała, i to za toje, szczo ofiroju materyalnoju zaspokoila potrebu czustwa religijnoho.

Wyhladaje toje tak, jakbyśmo chotily skazaty płatyty dwa razy, dobre tobi tak, naj tobi ne zachoczuje sia Cerkwy, twoja wyna, postawyłyšte cerkow i za toje tra was ukaraty, a to znaczyt tilko jak skazaty: ne powynnyste były stawlaty cerkwu.

Ja, Panowe, toho ne pojmajut. Ja dumaju, szczo toje wyklycze najwyższoje ohirczenje i meni daje toj szkopuł duże bohato do zastano-



włenja. Pytaju, za szczo majut płatyty lude na czyjuś koryść, ne majuczy sami z toho korysty a imenno za szczo majut płatyty, jesły mohut maty toje samoje u sebe w seli, a dalsze jesły znajut, szczo żadnoj wzajemnosty ne otrymajut, bo taja matryx ne płatyt nyczoho na ich cerkow. Aby daty obraz, do jakoho ohirczenja taja historya doprowadyty może, to ja pryhaduju Wam znanyj fakt w Zbarazkim, w Hnyłyczkach peregohu na szyzmu. Tam niczoho innoho ne było, jak tolko stosunek meży filju a materyju. Lude z Hnyłyczok ne chotyły płatyty konkurencyi do Hnyłyż wysłały deputacju do ordynarjatu w tim dili a jak im skazano, szczo musiat płatyty i ne distanut osobnoho duchownoho, poichały do Czerniowec i tamto zapytały sia, czy, jesły perejudut na schyzmu dostanut własnoho świaszczenyka i uwilniat sia od obowiazku płatyty na maternu Cerkow. To ne jest odynoj wypadok. Druhyj buł z Kordynobuwkoju koło Buczacza, bo i tam ne mohły znesty toho, szczo wydało sia im w najwyższom stepeni niesprawedływym i neponiatnym, jak można ich syłowaty, aby tak wełyki sumy na matrycznoju cerkwu płatyły. P. gr. Koziebrodzkij nawiw tutka argument szczo filii powynni pryczyniaty sia do utrymania i budowania matrycznoji cerkwy, bo toho wymahaje okazałość krasa i interes toj cerkwy matrycznoj. Jesły o toje chodyt, to ne boronim podumaty nad tom jak zaradyty łychomu i utrymaty świtnost maternoji cerkwy, ałe ne kosztom tych wyłuczno, kotri wże i tak wełykij tiahar ponosiat bo sami o własnych syłach utrymajut swoju cerkow. No skażu, szczo mene p. Koziebrodzkij ne perekonaw, szczo zhadane uwilnienie filii potiahne konieczno upadok maternoji i zdaje sia meni, szczo nykoho ne perekonaw. Szczoby uchwałenie toho wnesenja mienzosty musyło sprowadyty konieczno upadok matrycznoji cerkwy perezcu, ja ne ne wydźu w tom żadnoho zwiazku koniecznoho. Ne zapłatiat filialisty to zapłatiat należaczi do maternoji cerkwy; prawda zapłatiat bilsze koždyj ałe te ich ne ohorczyt, bo słusznost' toi zasady koždyemu poniatna. W proczim słyby tiahar wydaw sia im za nadto utiażywym to ułekszat rozłożeniom na lita.

P. Popiel skazaw, szczo cerkwy porostut jak hryby po doszczu. Ne spodiwałem sia z ust p. Popiela toho uczuty i to tu takim tonom wyskazanoho. Wyhladaje toje jakoby sia obawlaw,

szczo by nebuło za bohato cerkwej. (P. Popiel: Ja się obawiam).

Darujte meni pane, ja ne podilaju waszoi obawy za bohato cerkwej ne może buty, chotia by koźde seło swoju mało, tym bilsze szczo nyne majemo szcze mnoho seł bez cerkwy.

Ja zapewniaju Paniw, szczo ne budut cerkwy rosły jak hryby po doszczu tolko piśła obstawyn, jak zwyczajna rostyna, kotoryj spryjaje weremia i ohriwaje sońce. Tra wam znaty szczo nasz narid dywyt sia z praktycznoho pohladu na wsio, osobływo w dilach kotri keszeniu angażujut, ne taki my łehkomysłenni, abyśmy zachoczuwały stawlaty cerkwy jak chaty, każda rodyna dla sebe. Widomaja ricz, szczo cerkow ne za oden deń może sia zbudowaty i to najuspokoit p. Popela; możywi zabahanky poodynokych horiaczijszych budut maty czas ostudyty sia kalkulom zymnijszych. Ja twerdźu, szczo cerkow powstaje tam hde potreba ju wykłykuje i hde hromada czujet sia w syli i w zasobach na chwałę bożu i na pożytok i wyhodu swoich człeniw tiahar na sebe nakładaty. Protiw tomu netylko ja ałe i p. Popiel ne może maty nyczoho. (P. Popiel: Proszę o głos). To sut motywa kotri mene ponukujut, wnesok mienzosty poperaty chotiaj przyznaju, szczo stylizacya jeho trocha ne jasna. Zwertaju sia do paniw, abyste i wy za tym wneskom hołosowały, boż ono i ne pobilszyt waszych tiahariw jako patroniw na utrymanie metrycznoji cerkwy.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Pozwolę sobie zabrać głos co do sprostowania przemówienia p. Siczyńskiego, nie co do mego wyrażenia może cokolwiek prędkiego, albo drastycznego, „że kościoły będą wyrastać ja grzyby po deszczu“, bo co do tego nie czuję potrzeby się bronić, ale co do tego, że się obawiam mnogości kościołów. Boję się rzeczywiście mnogości figur, które chwilowa po-; bożność stawia i które potem się wałą i gniją w tym sensie boję się lekkomyślnego mnożenia kościołów, a kto wie, czy w średnich wiekach nie grzeszono pod tym względem, zwłaszcza po miastach, a my za to ciężko płacimy.

Tyle słów miałem do odparcia. Raz jeszcze powtarzam, że mam zwiazek parafialny za tak solenny i święty, że gdyby tylko hr. Dzieduszycki był powiedział, że tam gdzie w Józefińskich czasach skasowane zostały parafie co do tych



wszystkich kościołów, które tytuł parafii posiadały, ale one do żadnej obecnej matki nie przyczyniały się.

P. Władysław hr. Koziembrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziembrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziembrodzki. Po przemówieniu pp. Sieczyńskiego i hr. Dzieduszyckiego muszę jeszcze kilka słów powiedzieć dla dokładniejszego objaśnienia sprawy. Według dotąd istniejącej ustawy żaden filjalny kościół, ani kościół, mający ekspozyturę nie uwalniał parafian gminy od obowiązku konkurencji do kościoła matczynego. Widząc niesprawiedliwość jaka z tąd wypływa większość komisji obecnie pierwszy krok na tej drodze czyni i uwalnia wszystkie te gminy parafialne w których jest kościół i ekspozyt aplikowany przez biskupa do samoistnego spełniania wszelkich funkcji parafialnych, te gminy parafialne uwalniamy od konkurencji kościelnej dla kościoła matczynego. Według mnie jest to krok bardzo donośny ale rozważny, ale pewny — postępowanie bardzo sprawiedliwe ale bardzo oględne, bo wiemy czego chcemy, wiemy w jakich warunkach uwalniamy i na jakiej podstawie uwalniamy, krok ten dalszy, którego mniejszość komisji się domaga, podług mnie nie zupełnie odpowiedni, nie znamy bowiem zupełnie sprawy, nie wiemy zupełnie doniosłości i skutków jakie uchwałą naszą w przyszłości w tak ważnej sprawie — sprowadzić możemy — powiem iż sprawa jest w całym znaczeniu tego wyrazu niedojrzałą — pod decyzję Wysokiego Sejmu.

Dla tego raz jeszcze ośmielam się prosić Wysoką Izbę, ażeby przystąpiła do głosowania raczyła się przyłączyć do rezolucji, którą postawiłem, to jest aby sprawę tę w pierw zbadał Wydział krajowy wspólnie z ordynaryatami, jaki uwolnienie podobne wływ wyrze na stosunki ekonomiczne kościołów parafialnych, słowem aby Wydział krajowy sprawę tę wszechstronnie zbadał i wyświecił. A dopiero po otrzymaniu takich wyjaśnień, będziemy mogli z zupełnym spokojem i pewnością osądzić czy uwolnienie takie od konkurencji będzie dobre dla religji, dla kościoła i dla stosunków społecznych. Czy przez to nie osłabi się powaga i siła kościoła parafialnego, czy wpływ księdza nieosłabi, czy niepotworzy się jak to już raz powiedziałem wędrujących

proboszczów od kościoła do kościoła, czego co domnie niepragnę zupełnie. Dla tego proszę Szanownych Panów, abyście raczyli głosować za moją rezolucją i za odesłaniem tej sprawy do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca mniejszości komisji p. Tadeusz hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Rzeczywiście na pierwszy rzut oka stylizacja taka, jaka jest: „odpowiedni kościół publiczny“, dla wielu może być niezrozumiałą. Inaczej jest jednak, jeżeli Panowie zechcecie się w przedmiot ten włączyć, a to uwzględniając istotę tak prawa kanonicznego jak i prawa państwowego. Wiadomo prawdopodobnie szan. p. Popielowi, że ordynariat ma jedyne i wyłączne prawo orzekania, gdzie, w jakim miejscu ma kościół publiczny powstać. Tem samem wyrażeniem: odpowiedni kościół publiczny, oddane jest w ręce ordynariatu prawo wstrzymania tego, żeby za wiele kościołów nie powstawało, lub pozwolenia utworzenia nowych kościołów, takich, któreby od konkurencji były uwolnione. To mnie się zdaje, rozprószy jego obawy co do tego, że dużo kościołów drobnych powstanie, a wielkie kościoły odpadną. Mówię: to leży w rękach ordynariatu, który w każdej chwili może albo na odbudowanie kościoła pozwolić, albo takowe powstrzymać.

Zresztą kwestya ta jest jeszcze pod innym względem dla mnie niewątpliwa, i tu ma odpowiedź p. Koziembrodzki na część swego przemówienia, czy budować wielkie kościoły wielkim sumptem a rzadko, czy budować gęsto kościoły a mniejszym kosztem. Mając na względzie li tylko z jednej strony sprawiedliwość co do rozkładu materyału, a z drugiej strony interes i potrzeby duchowieństwa, dla mnie to jest niewątpliwe. Jabym stanowczo orzekł, że wolę ich więcej jak mniej. I nie łudźmy się! Tego ciężaru, który przy dzisiejszem ustawodawstwie jest nałożony na pojedyncze gminy filjalne, t. j., że często mają utrzymywać dwa kościoły, tego gminy nie zniosą a la longue. Dziś jeszcze gminy trzymają się wszelkiemi siłami, ale jak nie znajdą poparcia w Sejmie, to będą zaniedbywać swoje własne kościoły, a czy zaniedby-



wanie kościołów nie jest dowodem upadku moralnego, to niech sama Wysoka Izba osądzi.

Dalej p. Koziebrodzki mówił, że należy parafie mnożyć. Dobrze, ale to nie jest w naszych siłach, bo nie mamy do dyspozycji funduszu religijnego. Nie my dysponujemy funduszem religijnym tylko Rząd, a co do tego, że możemy udać się z rezolucją do Rządu, żeby tworzył parafie, to w skutek wątpię, bo znany nam jest smutny stan funduszu religijnego.

Wreszcie sam wniosek p. Koziebrodzkiego, zdaje mi się najniebezpieczniejszy. Jest to wniosek zwykły tych, którzy chcą, aby coś do skutku nie przyszło. Otóż ja ani z tym sposobem traktowania sprawy nie mogę się zgodzić, ani także z rzeczą samą. Mówił p. Koziebrodzki, że rzecz jest nie spodziewana, nagła. Komisya traktowała tę sprawę w roku zeszłym i w roku bieżącym; Wydział krajowy przedłożył materyał dla komisji bardzo gruntowny.

(P. Koziebrodzki. W tym względzie nie).

Przepraszam, również w tym jak w innych względach, bo projekt Wydziału krajowego nie był postawiony jako rzecz nowa, a może tylko dla mnie był novum, dla mnie, który wszedłem na nowo do komisji. Był on przedtem przez innych już podniesiony i znachodzi się tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu przeszłej komisji. Jeden tylko głos przemówił za mną, to jest głos p. ks. Syczyńskiego; przepraszam go jednak, że z argumentami jego nie mógłbym się zgodzić. Powiedział, że projekt ten zrywa z ustawami, z prawem kanonicznem, które obowiązują filialistów do konkurencji do matrix. Mnie się zdaje, że w pierwszym przemówieniu wspominałem, że znam prawo kanoniczne, i pozwóli mi szan. mowca twierdzić, że na podstawie tej znajomości prawa ustępnie włożyłem. Prawo kanoniczne mówi, że filialiści mają obowiązek konkurowania do matrix celem udowodnienia swej dependencji. Więc jest to tylko datek na to składany, żeby udowodnić dependencję, nie żeby nakładać ciężary obowiązkowe. Otóż przyznaję się, że gdybym był tym, który naruszył prawo kanoniczne, nie byłbym wniosku tego postawił, ale ponieważ tego nie widzę, ponieważ wracam do ustaw kanonicznych, ten wniosek jrk najsilniej utrzymuję.

Zdaje mi się, że wyczerpałem wszystkie punkta prócz jednej rzeczy, której nie tknąłem,

t. j. kwestji upadku matrix. Jest to rzecz, którą niewątpliwie szan. sprawozdawca większości podniesie, i dla tego jeszcze kilka słów o tem przemówię.

Upadek kościoła matrix jest bardzo zatrważającą rzeczą, ale ja się pytam, jakim sposobem to się ma stać? Dlaczego matrix ma upaść? Czy dla tego, że filie, które stoją będą obciążone sprawiedliwie? Ja tego nie widzę. Czy może dla tego, że filie nowe będą się tworzyć? Ale i tego nie widzę. I w tym względzie niech mi wolno będzie odwołać się do Panów, którzy na czele ordynaryatów stoją, że de facto ci, którzy dziś filialne kościoły mają, nie konkurują de facto, do kościołów matrycznych. Jest opozycja posunięta niemal do ostatniego stopnia i per fas czy ne fas ordynaryaty same ich od konkurencji uwalniają. Więc faktycznie stosunek nic się nie zmieni, i w podniesionych właśnie przez p. Popiela słowach rzekomo niejasnych „odpowiedni kościół publiczny“, leży hamulec w ręku ordynaryatów, mianowicie, że mogą wstrzymać tworzenie tych filij, które uważają za niepotrzebne.

Jest jeszcze jedna rzecz, co do której namyślałem się, czy ją poruszyć, i ostatecznie czynię to, podnoszę ją, ażeby wątpiwości nie pozostawić żadnej. Oto słowa: „odpowiedni kościół publiczny“ mieszczą w sobie także uniknięcie scysy z ustawą z r. 1874. Gdybyśmy chcieli precyzować (gdyby była potem nowa), kto ma i na jakich podstawach orzekać, co jest odpowiedni kościół publiczny, to byśmy weszli w scysę z prawem kanonicznem albo z Rządem. Nie ruszając tego, nie ruszamy także ustawy z r. 1874. i ipso facto to się rozumie, że pozostajemy w ramach ustawodawstwa państwowego o ile ono na wniosek już całej komisji bez różnicy, swego czasu zmienione nie zostanie.

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości komisji p. ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca większości p. ks. Buchwald. Ja sądzę, że po tak wyczerpującym przedstawieniu, po takiej dyskusji, najlepiej odpowiem potrzebom, że tak powiem, przepraszam za wyraz Wys. Izby, żeżeli dam nasamprzód właściwe pojęcie o kościele filialnym.

Kościółem filialnym nazywa się u nas tylko ten, który ma stałego kapłana exponowanego, obowiązki wszystkie parafialne sprawującego; wszystkie inne jakiegokolwiek kościoły nie-



parafialne, które kapłanów własnych nie mają, rozumie się z ramienia biskupa upoważnionych, nazywają się u nas kaplicami. W nich się odprawia niekiedy nabożeństwo, ale żadne inne czynności parafialne. O tych wszystkich więc w naszym obrządku kaplicach tu w naszej ustawie żadnej nie ma mowy, o tych kościołach nie myśleliśmy. Są u nas kaplice, które rzeczywiście możemy ze względu na wielkość i urządzenie nazwać kościołami. Ja sam w moim dekanacie mam kościół w Lutczy, który jest oddalony o ćwierć mili od kościoła parafialnego, wymurowany od kilku lat kosztem 6—8000 zł., któryby mógł uchodzić za bardzo dobry kościół w małej parafii o 400 duszach, ale on kościołem parafialnym nie jest, ponieważ nie ma własnego przez biskupa ustanowionego kapłana do spełnienia samoistnego obowiązków parafialnych.

Mając takie pojęcie o kościołach filialnych komisya pod to pojęcie nie mogła oczywiście w żaden sposób podsumować wszystkie filialne kościółki, kaplice etc. i z tej przyczyny większość komisji oświadczyła się przeciw temu żądaniu mniejszości komisji. Pod tym względem wszakże zrobiliśmy krok naprzód i to krok słuszny, który odpowiada wielkiemu postulatowi sprawiedliwości, uwalniając kościoły prawdziwie filialne, które mają swego exponowanego duchownego, od konkurencji do kościoła głównego, parafialnego.

U nas w obrządku łacińskim te kościoły filialne przedstawiają się w pozycji bardzo poważnej. I tak w mojej dyecezyi przemyskiej, obecnie w naszym kraju najludniejszej, bo liczącej przeszło 800.000 ludności, jest takich filialnych kościołów na 290 stacyj parafialnych 14, a są to kościoły tego rodzaju, że wszelkie posiadają prawo zwać się parafialnymi z powodu parafian liczbą i swej dawności, i tak: w Spiach w Głogowskiem, które liczy tylko 7600 ludności. Jest to więc bardzo wielka parafia, jest kościołem filialnym, a przy nim dwóch księży aplikowanych, bo jeden żadną miarą potrzebie ludności odpowiedzieć by nie mógł, a do tego ten kościół filialny z taką ogromną ludnością istnieje już od r. 1416., a więc przeszło 4 wieki. Ma więc wszelkie znamiona, wszelkie wymagania, jakie tylko postawić można względem kościoła istotnie parafialnego. Co więcej, kościół ten filialny ma swojego patrona, a rzecz cała chodzi o to tylko, że ksiądz tam aplikowany do

sprawowania wszelkich obowiązków parafialnych przez swego biskupa nie ma dotacyi odpowiedniej, nie ma tej lichej dotacyi plebańskiej i dla tego nie może być instytuowanym kanonicznie. Mnie się zdaje, że gdzie tego rodzaju są kościoły, byłoby największą w świecie niesprawiedliwością, gdyby się domagano od takiej parafii liczącej 7600 dusz, aby pomijając swoje potrzeby musiały się przyczyniać do drugiej parafii. Przytem dodam, że w tej miejscowości wybudowano niedawno kościół wartości 80.000 zł.

Mamy jeszcze kilka między kościołami filialnymi, które istnieją od bardzo dawnych lat; w Bachorzu parafii Harta, który założono w roku 1165., Laszki od r. 1469. Brzoza królewska od 1648. a nie ma u nas filii, któraby miała niżej tysiąca ludności, zwykle liczą 3 do 4 tysięcy a nawet jak powiedziałem 7 tysięcy. Niektóre z tych kościołów filialnych były pierwotnie parafialnymi, ale za dawnych czasów niepodległości polskiej to samo się działo w kościele co na innych polach, naprzykład gospodarstwie politycznym przez komulowanie starostw że nieraz dla pozoru lub dla dogodzenia komuś, dla pomnożenia dochodów, jedno beneficjum łączono i wcielano do drugiego. Takie wcielane beneficja przetrwały w tym stanie do dziś dnia. Takim jest między innymi Borek, należący obecnie do Tyczyna, które jakkolwiek dobrze było wyposażone in gratia m niewiem kogoś, to beneficjum przed 50 laty przemieniono na kościół filialny. Tak samo ma się rzecz z innymi kościołami filialnymi. Te dotąd były obowiązane konkurować do kościoła matki. Był to ogromny dla nich ciężar i niczem nieusprawiedliwiony, bo są to kościoły parafialne de facto, ustanowione wolą władzy duchownej. A cała różnica jest ta, że pleban ma należną mu dotację, dla tego jest instytuowany, to jest stały, a ekspozyt nie ma takiej dotacyi, a pobiera tylko pensję wikarego. Przy tych kościołach filialnych zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że w skutek zaprowadzenia filialnego kościoła właściwa parafia zmniejsza się, proboszcz wszelako zostaje przy swojej dotacyi, a jeżeli posiada większy od kongruy dochód tego ekspozyta opłacać musi razem sam bez przyczynienia się parafii lub funduszu religijnego ponosi ten ciężar. Przemawiam więc za tem, ażeby te kościoły były uwolnione od konkurencji do kościoła-matki. Inaczej przedstawia się rzecz jak się mówi o kościołach, kaplicach i cerkwiach,



przy których nie jest aplikowany kapelan do pełnienia funkcji parafialnych. Zasadą wypowiedzianą od samego początku, odkąd istnieje ustawa konkurencyjna, było, że kościołami filialnymi są jedynie te, które swego własnego mają kapłana przez biskupa do samoistnego sprawowania funkcji parafialnych umocowanego, zaś innymi nie są, a tylko są zbudowane przez parafian dla swojej dogodności, a kościół matka tą im sprawia dogodność, że w pewnych porach roku posyła im księdza do odprawienia nabożeństwa. Tej zasady trzymając się i uważając za słuszną, komisya idąc przytem za projektem Wydziału krajowego, orzekła, że kościołami filialnymi są, które mają stale przy sobie exponowanego kapłana, z ramienia biskupa ustanowionego do spełniania wszystkich obowiązków parafialnych, i dlatego nie są obowiązane do konkurencyi kościoła-matki. Innych nie mogliśmy od konkurencyi zwolnić, zaczęliśmy nie mogliśmy się zgodzić na wniosek p. hr. Dzeduszyckiego, który pomijając istotne kryterium kościoła filialnego, konkurowania obowiązek uchyla również od kościołów i cerkwi nie posiadających stałego expozyta a w których jedynie kolejno co Niedzieli odprawia się nabożeństwo.

Jeszcze na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę. Chodzi komisji właśnie o tak zwane filialne cerkwie obrządku ruskiego. Ja nie będąc z temi stosunkami obeznany, tylko z zasady się sprzeciwiłem a mój najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemawiał wprawdzie za owemi cerkwiemi z tem wszakże zastrzeżeniem, że uwolnienie od konkurencyi do matki przyznaje się jedynie wspomnianego rodzaju filiom obrządku grecko-katolickiego.

Rzeczona uwolnienie mogłoby atoli za sobą pociągnąć skutki bardzo niedobre. Najprzód weźmy parafią naprzykład moją, która liczy 6000 dusz, a ma 10 gmin, to zobaczymy do czego zasada mylna, stanowiąca, że kto sobie postawi kościół publiczny, będzie wolny od konkurencyi do kościoła matki, doprowadziłyby mogła. Bardzo łatwo wydarzyć by się mogło z biegiem czasu, Pan Bóg wie z jakich pobudek, że pobudują sobie cztery lub pięć gmin wspomniane kościoły, to wtedy kościoła parafialnego, dla wszystkich parafian kosztem ogromnym nie możnaby nawet utrzymać. I duszpasterzowanie według mego zdania, musiałyby ucierpieć na tem w takich parafiach, jakie my mamy po 6.000,

8.000, 12.000 dusz i zeszloby ono na amerykańskie pasterzowanie, gdzie ksiądz od kościoła do kościoła kolejną jeździ, co jest wszelako misyonarstwem z konieczności, nie zaś duszpasterstwem.

Wszelako kiedyśmy się sami nakłonili ku żądaniu biskupów gr. kat. ze zastrzeżeniem co do obrządku łańciskiego, okazało się, że pod tym względem, nawet obrządek, którego to najbliższej obchodzi, zupełnie zgodnie się nie zapatrywał na ten przedmiot, gdyż jeden z biskupów gr. kat. wyraźnie oświadczył, że sprawa ta nie całkiem jasno mu się przedstawia, boć mu się zdaje, że filialne cerkwie powinny dawać kontrybucye jakieś na cerkiew-matkę, i koniecznie ją wspierać, bo inaczej mogłaby być na szwank narażoną. Tym sposobem powstał wniosek mniejszości.

Ja, jako sprawozdawca, obstaję przy projekcie komisji, a za odrzuceniem wniosku mniejszości. Nie znając wszakże odmiennych cerkwi stosunków, nie byłem bez wszelkiego niepokoju. Przyszedł mi wszelako w stanowczej chwili z pomocą p. hr. Koziebrodzki ze swoją rezolucją, która sprawy nie zaprzepaszcza, i nie zagubia, a otwiera drogę do dalszej w przyszłości akcji. Jaką będzie ta przyszłość, to się pokaże wtedy, gdy Wydział krajowy przyjdzie do Izby ze swoim sprawozdaniem.

Ja nic nie przeprowadzam ani nie daję wskazówek, tylko się spodziewam, że Wydział krajowy zapyta Wydziały powiatowe i ordynaryaty, i tę rzecz, o którą chodzi, rozważy ze wszystkich względów, zarazem i ze względu na patrona, a na przysły rok nam tę sprawę przedłoży.

Jeszcze jedna uwaga: projekt komisji wnosi jedynie uwolnienie od konkurencyi kościołów filialnych — i daje ich kryterium do kościoła matki — zaczęliśmy nie alteruje prawa c. k. Rządowi §. 20. ustawy pań. z 7. Maja 1874. nadanego. Kryterium tego wszakże wniosek mniejszości nie daje.

Dziś proszę panów, byście głosowali za paragrafem według osnowy ustawy i rezolucją hr. Koziebrodzkiego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca. Mamy trzy wnioski przed sobą: znany wniosek większości, wniosek mniejszości komisji i wniosek hr. Koziebrodzkiego. Wniosek hr. Koziebrodzkiego nie zawiera nic stanowczego, chce tylko odroczenia



tego, co proponuje mniejszość komisji. Wniosek ten jako odraczający najpierw poddam pod głosowanie. Jeśli się utrzyma wniosek hr. Koziembrodzkiego, nie będziemy już głosowali nad wnioskiem mniejszości komisji — bo będzie odrzeczony i odesłany do Wydziału krajowego. Zamierzam więc w ten sposób urządzić głosowanie: najpierw podam pod głosowanie wniosek odraczający t. j. wniosek hr. Koziembrodzkiego, gdy ten upadnie, będziemy głosować nad wnioskiem mniejszości, — a jeżeli ten upadnie, to przyjdzie kolej na wniosek większości komisji.

P. hr. Tadeusz Dzieduszycki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. Proszę — p. Dzieduszycki ma głos.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. JW. Marszałek pozwoli sobie zwrócić uwagę, że wniosek mniejszości komisji jest najdalej idący i dlatego proszę, aby był najpierw pod głosowanie podany. Jeśli zostanie przyjęty, wniosek hr. Koziembrodzkiego tem samem odpadnie.

JW. Marszałek. Tego uczynić nie mogę, bo według regulaminu wniosek odraczający ma pierwszeństwo przed innymi. Czy nikt nie ma nic więcej do zauważania przeciw temu sposobowi głosowania? (Nikt.) Wniosek hr. Koziembrodzkiego opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z odnośnymi ordynaryatami zbadał dokładnie o ile uwolnienie zupełne od konkurencji na budynki kościoła parafialnego (matrycznego) parafian, którzy w obrębie swej gminy posiadają kościół publiczny — kosztem swym utrzymywany a bez expozytury — byłoby pożądanem tak ze względu na stosunki kościelne, jako też ze względu na sprawiedliwe rozłożenie ciężarów konkurencyjnych — i po zbadaniu odpowiednie wnioski przedłożył Wysokiemu Sejmowi, o ile można najspieszniej.

P. hr. Koziembrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Koziembrodzki ma głos.

P. Wł. hr. Koziembrodzki. Zdaje mi się, że jeżeli mój wniosek zostanie przyjęty, natenczas zostanie uchylony wniosek mniejszości.

JW. Marszałek. Tak powiedziałem. Kto się zgadza z wnioskiem odraczającym p. Koziembrodzkiego zechce wstać

(Po obliczeniu.)

Jest 49 głosów za nim. Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeziu.)

Jest 54 głosów przeciwko niemu. Otóż wniosek p. Koziembrodzkiego upadł. Przystępujemy do stanowczego głosowania nad projektem mniejszości do §. 9. ustawy konkurencyjnej.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Tad. Dzieduszycki ma głos.

P. Tad. hr. Dzieduszycki. Pozwolę sobie zrobić uwagę jeszcze przed głosowaniem, że w wniosku mniejszości są dwa słowa opuszczone. Mianowicie w zdaniu: „gdzie się znajduje odpowiedni kościół publiczny“ przed wyrazem „kościół publiczny“ trzeba dodać wyrazy: „tylko nie parafialny“, dla uniknięcia możliwych nieporozumień.

JW. Marszałek. Wniosek mniejszości komisji opiewa tedy (czyta):

§. 9. Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarskie dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. Parafianie jednak tych miejscowości, w których się znajduje odpowiedni kościół publiczny ich staraniem utrzymany, wolni są od konkurencji do wydatków na budynek kościoła parafialnego. Od obowiązku konkurowania do wydatków na budynki parafialne, uwalnia tylko osobna w tym względzie istniejąca umowa, albo okoliczność, że ekspozyt przy takim kościele aplikowany jest przez biskupa do samoistnego spełniania wszelkich funkcji parafialnych.

Kto się zgadza z wnioskiem mniejszości, zechce wstać.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

JW. Marszałek. W jakim zamiarze?

P. Dr. Zoll. Słówek jedno do wyjaśnienia. Zapewne się sprawozdawca zgodzi..

JW. Marszałek (przerywając). Ależ szanowny Panie na to był już czas. Myślałem, że szan. poseł żąda głosu w sprawie głosowania.

Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem mniejszości raczy wstać.



(Po bliczeniu.)

Jest głosów 56. Proszę wszelako o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu.)

Jest tylko 44 głosów przeciwnych, a zatem wniosek mniejszości się utrzymał.

Na tem przerywam posiedzenie dzisiejsze z powodu pogrzebu, jaki ma miejsce z domu JE. kolegi naszego p. Smolki.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, II. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Czwartek dnia

9. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji konkurencyjnej z projektem noweli do

ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866 i rezolucyi do c. k. Rządu. Sprawozdawca większości komisji p. ks. Buchwald. — Sprawozdawca mniejszości komisji poseł Tadeusz Dzieduszycki.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych nie-dotowanych, budżetem nieobjętych za r. 1882. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatowej we Lwowie w sprawie zaprowadzenia w drodze ustawodawczej paszportów dla koni. Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

4. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Sprawozdanie o petycyach budżetu nie-obciążających.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 25.

